

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXXII — 1965

P
5

NR 9

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TRESĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

W. Żukowska: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy w roku 1964	257
— Публичная Библиотека г. Варшавы в 1964 г.	
— Warsaw City Library in 1964	
A. Gawinowa: Wspomnienie o Pani Julii Millerowej	261
— Воспоминание о Юлии Миллер	
— In memory of Mrs Julia Miller	
W. Kołodziejski: Biblioteka Ośrodka Kultury Polskiej w Pradze	263
— Библиотека Центра Польской Культуры в Праге	
— The library of the Polish Culture Center in Prague	
K. Siekierycz: Biblioteki amerykańskie w oczach Polaka	265
— Американские библиотеки в глазах поляка	
— The American libraries seen by a Pole	
T. Krzyżewski: O dynamiczną organizację pracy w bibliotekach	270
— За динамичную организацию библиотечной работы	
— For a dynamic organisation of library work	
Z teki wspomnień Из памятной книжки (Воспоминания) Memoirs	
Z. Rodziejewicz: Kilka wspomnień z lat 1933—1936 o Bibliotece Powiatowej w Hrubieszowie	274
— Некоторые воспоминания 1933—1936 годов о Повятовой Библиотеке в г. Хрубешове	
— A few memoirs from the years 1933—1936 of District Library at Hrubieszów	
J. Kołodziejska: Seminarium poświęcone badaniom bibliotekoznawczym	278
— Семинар посвященный библиотековедческим исследованиям	
— Seminary on library science work	
Z życia SBP Из жизни СПБ News from the PLA	
Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego SBP (I. S.)	280
Пленум Центрального Управления СПБ Plenary meeting of PLA Council	
J. Podgóreczny: Spotkanie przyjaciół bibliotek	281
— Встреча друзей библиотек	
— A meeting of library friends	
Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы Reviews of books and articles	
W. K.: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	283
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna (M. K.)	286
Внутренняя и зарубежная хроника Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (TeZar)	287
Законодательство Legal regulations	

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 9

WARSZAWA

ROK XXXII

W. ŻUKOWSKA
Warszawa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY W ROKU 1964

W roku 1964 minęło 20 lat od wznowienia działalności Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy po przerwie w okresie okupacji. Wkrótce po wyzwoleniu Pragi, 23 listopada 1944 roku, otwarte zostały dla czytelników pierwsze 3 placówki: Filia I (czytelnia) przy ul. Wileńskiej 13 oraz wypożyczalnia przy ul. Kawęczyńskiej 4 i Środkowej 11.

Zapoczątkowana w ten sposób odbudowa, a następnie rozbudowa sieci bibliotecznej w okresie dwudziestolecia pozwoliły na objęcie usługami bibliotecznymi znacznej części terenu miasta i dużej liczby mieszkańców. Na 31 grudnia 1964 r. sieć biblioteczna obejmowała (oprócz Biblioteki Głównej i Wypożyczalni Objazdowej) 127 placówek: 10 czytelń, 7 wypożyczalni kompletów ruchomych, 77 wypożyczalni dla dorosłych i młodzieży oraz 33 biblioteki dla dzieci.

Jedna wypożyczalnia dla dorosłych i młodzieży przypadała na 16,1 tys. mieszkańców, a jedna biblioteka dla dzieci na 37,6 tys. mieszkańców. Dla poszczególnych dzielnic wskaźniki te wahają się w granicach od 11 do 27 tys. mieszkańców na jedną wypożyczalnię oraz od 23 do 70 tys. mieszkańców na jedną bibliotekę dla dzieci. Wskazuje to na potrzebę dalszego planowego rozwoju sieci.

W tym zakresie rok 1964 przyniósł niewielką poprawę, gdyż uruchomiono tylko 2 nowe placówki: bibliotekę dla dzieci w Dzielnicy Wola i wypożyczalnię dla dorosłych i młodzieży w Dzielnicy Praga Południe.

Podkreślić natomiast trzeba dalsze korzystne zmiany w sytuacji lokalowej niektórych placówek. W roku 1964 dwie wypożyczalnie przeniesione zostały do nowych lokali, a dla trzech następnych uzyskano przydziały pomieszczeń i rozpoczęto ich remonty. W toku jest adaptacja budynku we Włochach, w którym mieszczą się 3 placówki.

Uzupełnieniem sieci stałych placówek jest: 25 przystanków Wypożyczalni Objazdowej oraz 220 punktów bibliotecznych.

Księgozbiory biblioteczne, których zaczątek stanowiło 99 tys. tomów ocalałych ze zniszczeń wojennych, wzrosły w okresie dwudziestolecia do 1600 tys. tomów. Podstawowym źródłem uzupełniania zbiorów bibliotecznych jest zakup, a dla Biblioteki Głównej także egzemplarz obowiązkowy. W roku 1964 wpływy kształtowały się następująco:

	Biblioteka Główna	Biblioteki dla dorosłych w dzielnicach
Zakup	27 916a)	78 422
Egzemplarz obowiązkowy	15 422	—
Dary	11 728	1 207
Inne	5 171	33 947b)
R a z e m:	60 237	113 576

a) w tym dla bibliotek dziecięcych 18 600 wol.

b) w tym przekazane z Biblioteki Głównej 25 462 wol.

Ubytki — po odliczeniu książek przekazanych z Biblioteki Głównej i między placówkami — wyniosły w 1964 r. ok. 45 tys. wol., w tym książki wycofane i przesunięte do rezerwy ok. 30 tys. wol. Jak świadczą te liczby kontynuowana jest systematyczna selekcja księgozbiorów Biblioteki, co podnosi ich aktualność i przydatność dla czytelników.

Księgozbiory udostępnione wzrosły w 1964 r. o 104 tys. osiągając stan 1,5 mln woluminów. W zestawieniu z rokiem 1938/39 nastąpił 3-krotny wzrost księgozbiorów. Zmieniła się też proporcja między księgozbiorami Biblioteki Głównej i sieci terenowej. Przed wojną księgozbiory placówek terenowych stanowiły ok. 42% całości zbiorów Biblioteki, a obecnie udział ich wynosi 72%.

Księgozbiory Biblioteki są intensywnie wykorzystywane, a wzrost frekwencji w jej placówkach świadczy o pomyślnym rozwoju czytelnictwa w Warszawie.

W roku 1964 liczba czytelników zarejestrowanych w wypożyczalniach i punktach bibliotecznych wzrosła o 23 tys., obejmując łącznie 169,5 tys. osób, co stanowi 13,6% mieszkańców Warszawy. Liczba zapisów w czytelniach dzielnicowych i czytelniach dla dzieci wzrosła o 4 tys. obejmując ponad 37 tys. czytelników. Podkreślić należy, że o dynamice wzrostu zarówno w czytelniach jak i w wypożyczalniach decyduje powiększanie się grupy młodzieży, szybsze niż pozostałych grup.

Wzrost frekwencji w placówkach Biblioteki był w roku 1964 bardzo duży. W porównaniu z niekorzystnym wprawdzie — zima „stulecia” — rokiem 1963 liczba odwiedzin wzrosła o 468 tys. przekraczając łącznie 3930 tys., a liczba książek i czasopism udostępnionych w czytelniach bądź wypożyczonych do domu zwiększyła się o 662 tys., osiągając globalnie 5 559 tys. woluminów.

Wskaźniki charakteryzujące aktywność czytelników i wykorzystanie księgozbiorów w porównaniu z 1963 r. przedstawiają się następująco:

Rodzaj placówki	Przeciętna liczba			
	odwiedzin na 1 czytelnika		wypożyczeń na 1 czytelnika	
	1963	1964	1963	1964
Czytelnie dzielnicowe	11,6	11,5	—	—
Czytelnie dla dzieci	21,4	18,3	—	—
Wypożyczalnie dla dorosł. i mł.	20,3	20,2	28,9	28,6
Wypożyczalnie dla dzieci	15,4	16,1	17,9	18,9
Punkty biblioteczne	—	—	11,0	12,3

Na zmiany wysokości przeciętnych oddziałłał m.in. znaczny wzrost liczby czytelników, powiększenie liczby dni otwarcia w wypożyczalniach dla dzieci oraz za mały — niższy niż w latach poprzednich — przyrost księgozbiorów.

	Przeciętna liczba			
	książek na 1 czytelnika		wypożyczeń na 1 książkę	
	1963	1964	1963	1964
Wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży	6,0	5,6	5,1	5,3
Wypożyczalnie dla dzieci	3,6	3,5	5,3	5,8
Punkty biblioteczne	6,7	6,6	2,0	2,3

We wszystkich placówkach Biblioteki prowadzona jest służba informacyjna, której stały rozwój odpowiada rosnącym potrzebom społecznym. Pomocy w doborze materiałów poszukuje przede wszystkim młodzież szkolna i uczący się dorośli. W Bibliotece Głównej (bez Czytelni Młodzieżowej i Bibliologicznej) oraz w czytelnich dzielnicowych udzielono w roku 1964 prawie 44 tys. informacji, w tym ponad 26 tys. informacji bibliograficznych.

W propagandzie książki i czytelnictwa, oprócz form wizualnych jak wystawy, plakaty biblioteczne, katalożki tematyczne itp., stosowano różnego rodzaju formy słuchowe: audycje magnetofonowe i z płyt, głośne czytanie fragmentów książek, a w bibliotekach dla dzieci opowiadanie bajek. Lekcje i ćwiczenia biblioteczne zapoznawały młodzież z korzystaniem z biblioteki, uczyły posługiwania się słownikami, encyklopediami itp. W placówkach bibliotecznych organizowano dyskusje nad książkami, wyświetlano filmy oświatowe, organizowano różne imprezy.

Tematyka uwzględniana w pracach propagandowych była różnorodna, zależnie od potrzeb i zainteresowań obsługiwanych grup czytelniczych. W szczególności podkreślone zostało 20-lecie Polskiej Ludowej, IV Zjazd PZPR, a z rocznic literackich 100-lecie urodzin Żeromskiego.

W związku z siedemsetleciem miasta Biblioteka podjęła organizację turnieju czytelniczego „700 lat Warszawy”. Konkurs został szeroko rozpropagowany przez prasę i radio, wydano specjalne plakaty.

Działalność metodyczno-instrukcyjna Biblioteki Głównej w stosunku do placówek miejskiej sieci bibliotecznej i bibliotek związkowych koncentrowała się przede wszystkim na pomocy w zakresie doboru i melioracji księgozbioru. Przeprowadzono ocenę 1233 pozycji wydawniczych, kwalifikując 1171 tytułów do zakupu dla wypożyczalni. Z księgozbiorów 24 placówek zakwalifikowano do wycofania lub przesunięcia ok. 12 tys. woluminów.

Jako pomoc w pracach propagandowo-oświatowych placówek przygotowano m. in., dalsze cykle wystawek ruchomych („Literatura XX-lecia”, „Osiągnięcia XX-lecia”), materiały do wystawek, lekcji bibliotecznych, wzory plakatów, konkursów itp.; powiększono taśmotekę o 37 nowych audycji ze zbiorów Polskiego Radia, udostępniając z niej taśmy 584 razy; uzupełniono zbiory płyt i fotoprzezroczy, opracowano kilka zestawień bibliograficznych, wydano dwie zakładki w związku z 100 rocznicą urodzin S. Żeromskiego.

Z zagadnień organizacyjnych na plan pierwszy wysunięty został problem pracy z dziećmi w wypożyczalniach dla dorosłych i młodzieży. Ustalono, które wypożyczalnie mają obowiązek przyjmować dzieci oraz na jakich zasadach opiera się praca z nimi.

W oparciu o materiały opracowane dla bibliotek sieci miejskiej przygotowano wskazówki w sprawie organizacji warsztatu pracy informacyjno-bibliograficznej dla bibliotek związkowych.

W celu podwyższenia poziomu pracy placówek bibliotecznych prowadzone było systematycznie szkolenie bibliotekarzy. Organizowano kursy, seminaria, wykłady,

referaty i dyskusje na tematy fachowe, omawianie zagranicznych czasopism bibliotekarskich, recenzowanie nowości, wycieczki na wystawy, zwiedzanie innych bibliotek oraz praktyki specjalistyczne w innych bibliotekach.

W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy odbyło praktyki 27 studentów bibliotekoznawstwa, 28 studentów pedagogiki oraz 97 uczestników korespondencyjnego kursu dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych.

SIEĆ I USŁUGI BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY W 1964 R.

	Liczba placówek	Liczba woluminów na 31.12.a)	Czytelnicy		Odwiedziny		Liczba książek	
			zarejestrowani w wypożyczalniach i punkt.	zapisani w czytelniach	w wypożyczalniach	w czytelniach	wypożyczonych do domu	wydanych w czytelniach
<i>Według rodzajów placówek</i>								
Biblioteka Główna	1	414647b)	6630	.	45355	236520	53278	447636
Wypożyczalnia Objazdowa	1	15805	1968	—	20724	—	48383	—
Czytelnie dzielnicowe	10	131036	—	18432	—	212585	—	386669
Wypożyczalnie dla dorosł. i młodzieży	77	702874	125662	.	2534733	7519c)	3590447	250c)
Wypożyczalnie kompletów ruchomych	7	83549	12575	—	163378	—	163296	—
Biblioteki dla dzieci	33	164715	22694	18861	366459	346015	428003	441039
Rezerwa, księgozb. służb. w dzieln.		5317						
R a z e m :	129	1517943	169529	37293	3130649	802639	4283407	1275594
<i>Według dzielnic d)</i>								
Śródmieście	22	211512	35919	7123	680332	102997	917496	161232
Żoliborz	15	140823	15818	5463	305063	98885	409435	161813
Wola	17	151011	23018	8996	437484	112122	562498	177454
Ochota	12	114097	16883	3043	357020	28735e)	546078	49894e)
Mokotów	17	133877	25160	4949	445979	81900	568882	113891
Praga Połud.	21	162999	26480	1582	520707	26026f)	722984	24004f)
Praga Północ	23	173172	17653	6137	317985	115454	454373	139670
R a z e m :	127	1087491	160931	37293	3064570	566110	4181746	827958

Realizacja zadań Biblioteki przebiegała w roku 1964 pomyślnie, o czym świadczy osiągnięty wzrost liczby czytelników i frekwencji. Z drugiej jednak strony

a) bez zbiorów nieudostępionych Biblioteki Głównej

b) w tym zbiory specjalne: 1321 jedn. rękopisów, 5987 jedn. kartograficznych, 10029 norm

c) dane tylko z czytelni czasopism przy Wypożyczalni Nr 2

d) bez Biblioteki Głównej i Wypożyczalni Objazdowej

e) dwie czytelnie nieczynne w drugim półroczu w związku z adaptacją budynku

f) V Czytelnia Dzielnicowa nieczynna przez cały rok

rozwój czytelnictwa w ostatnim roku wyraźnie zaostrzył sytuację wielu placówek mieszczących się w małych i średnich lokalach. Liczba czytelników wzrasta niewspółmiernie szybciej od możliwości usługowych placówek. Tempo wzrostu księgozbiorów jest w coraz większej mierze określane przez warunki lokalowe a nie przez potrzeby czytelnictwa. Jest to wyraźnym sygnałem, że zahamowanie rozwoju sieci bibliotecznej w ostatnich latach niekorzystnie oddziaływać będzie na dalszy wzrost i pogłębianie czytelnictwa.

Wiesława Żukowska

A. GAWINOWA
Warszawa

WSPOMNIENIE O PANI JULII MILLEROWEJ

W kwietniu br. pożegnaliśmy na zawsze Julię Millerową. Był to pogrzeb niezwykle... mnóstwo ludzi, mnóstwo kwiatów, grób w Alei Zasłużonych i... ani jednego przemówienia. Przypadek? Tak, przypadek usprawiedliwiony, jakże szybko i tragicznie, złym samopoczuciem B. Horodyskiego i dławiącym słowa wzruszeniem u rzeszy przyjaciół zmarłej. Stałiśmy więc tłumnie i długo w kompletnej ciszy i to było wszystko. „Może to i lepiej” powiedziała potem któraś z koleżanek — „Pani Julia nie lubiła wszelkiej pompy i szablonu”. Istotnie, nie lubiła. Nigdy nie celebrowała, ani w życiu, ani w pracy.

Żeby napisać to krótkie wspomnienie — sięgnęłam do teczki personalnej Pani Julii. Imponująca lektura! Życie wypełnione pracą, w której nie było nic z przypadku, ze zbiegu okoliczności. Zawsze świadomy i jakże trafny wybór w tym co brała na warsztat poczynając od wyboru samego zawodu, któremu tak długo i wiernie służyła.

Urodziła się Pani Julia w 1888 r. na Podolu, w powiecie owruckim. Gimnazjum ukończyła w Petersburgu, gdzie następnie w ciągu 3 lat studiowała architekturę. Atmosfera domu rodzinnego Wyhowskich, a po śmierci ojca i powtórnym małżeństwie matki, Dembowskich — tchnąca prawdziwą postępowością i swobodą — dała Pani Julii, oprócz beztroskiego dzieciństwa i szczęśliwej młodości, wielki optymizm życiowy i wiarę w człowieka. Intelktualne środowisko polsko-rosyjskie ukształtowało jej światopogląd, studia zbliżyły zagadnienia historii sztuki, małżeństwo z inż. architektem R. Millerem, późniejszym członkiem prezydium KRN-u utrwaliło więc z ugrupowaniami lewicowymi w Polsce. W 1911 roku pp. Millerowie opuścili Petersburg i osiedli w Łodzi, a po I wojnie przenieśli się do Warszawy na stałe. Dopiero tutaj Pani Julia, już jako dojrzała kobieta, matka trojga dzieci, zaczęła studia na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wybrała Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, a jako specjalność bibliotekarstwo. Jej nieprzeciętna umysłowość, kultura osobista i prawdziwy zapał do pracy szybko zjednały sympatię a następnie przyjaźń ludzi tej miary co Helena Radlińska i Jan Muszkowski, związały Ją serdecznie i na całe życie z gronem tzw. „Studiowców”. W okresie od 1927 r. do 1939 r. Pani Julia współpracowała z prof. Muszkowskim, jako jego asystentka prowadząc ćwiczenia i praktyki z bibliotekarstwa; w latach 1930—1934 była, oprócz tego, bibliotekarką Biblioteki Głównej W. W. P. Połączenie pracy dydaktyczno-bibliotekarskiej z Jej światopoglądem i pasją społecznika wykształciło w Pani Julii typ świetnego bibliotekarza oświatowego. Zawodu swego nigdy nie traktowała z pozycji naukowych. Z jednej strony było to narzędzie w walce o postęp i oświatę szerokich rzesz, z drugiej wiedza stosowana, która Ją urzekała swoim ładem, logiką i przydatnością.

W 1934 r. weszła Pani Julia do Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Nie rozstając się z pracą pedagogiczną na Studium — przyjęła propozycję dyr. F. Czerwińskiego objęcia kierownictwa filii na Woli, aby w robotniczej dzielnicy wprowadzić w życie swój program rozwoju czytelnictwa. Wyszła z tej próby zwycięsko i już po 3 latach osiągnęła nowy sukces inicjując i realizując Czytelnię Młodzieżową w Bibliotece Publicznej na Koszykowej. Stosunkowo nieduży, ale z wielkim znowstwem dobrany księgozbiór podręczny, ulokowany w nowym, specjalnie wybudowanym pawilonie — stanowił brakujące dotychczas ogniwo w pełnej obsłudze mieszkańców Warszawy. Zaspakajał on potrzeby młodzieży szkół średnich, która tłumnie korzystała z Czytelni. Zyskał też wielkie uznanie sfer pedagogicznych. Czytelnię Młodzieżową prowadziła Pani Julia przy pomocy Janiny Błażewicz do momentu restrykcji okupacyjnych. Ponure lata II wojny — to jedyny okres, kiedy „zdradziła” bibliotekarstwo na rzecz pracy konspiracyjnej, ale już 7.XI.1944 r. zjawiła się na wyzwolonej Pradze, aby razem z J. Englertówną, A. Stepnowską i E. Tacikowską uruchomić ocalałe tu filie Biblioteki Publicznej. Sama musiała jechać w sprawach rodzinnych do Lublina, gdzie — nie zwlekając — zasiadła do pisania popularnego podręcznika bibliotekarskiego i już w styczniu 1945 r. zorganizowała pierwszy kurs bibliotekarski. Wczesną wiosną tego roku wróciła do Warszawy prowadząc z J. Janiczkiem i R. Fleszarową Wydział Biblioteczny w Min. Oświaty, powołany do organizowania zdewastowanego bibliotekarstwa polskiego. Mimo tragedii osobistej (syn zginął w Powstaniu Warszawskim) była pełna energii i inicjatywy, jasno widziała ogrom potrzeb, ale nigdy nie lękała się przeciwności i pracy. Dlatego też pewnie uległa namowom ówczesnego dyr. Biblioteki Publicznej R. Przelaskowskiego, który mierząc siły na zamiary, postanowił wskrziesić rozgromioną Bibliotekę i liczył na współpracę Pani Julii. I tak 1.IV.1945 r. nastąpił Jej powrót w charakterze wicedyrektora do nie istniejącej de facto Biblioteki Publicznej. Siedem lat pozostawania Pani Julii na tym stanowisku — to bardzo piękna karta w Jej karierze zawodowej. Wkładu jej pracy w odbudowę zasłużonej instytucji nie da się wyważyć. Była idealną towarzyszką wszystkich poczynań tryskającego energią dyrektora. Podczas kiedy on dwoił się i troił: zabiegał, organizował, przekonywał, prosił i groził — Ona w tym duumwiracie była czynnikiem ładu, opanowania, dobrej i mądrej rady. Tylko tak koleżeńsko i prosto pojęta współpraca, bez formalnego rozgraniczania kompetencji, mogła zapewnić słabiutkiej wówczas Bibliotece mocną pozycję, określić skalę i tempo jej dzisiejszego rozwoju. My, pracownicy Biblioteki i owych latach, ceniliśmy w Pani Julii wielką umiejętność współpracy z ludźmi, kierowanie nimi pewną, ale nigdy twardą ręką, pełne zrozumienie dla celu i sensu samej pracy.

W grudniu 1952 roku Pani Julia objęła stanowisko wicedyrektora w Bibliotece Instytutu Badań Literackich. Ani profil, ani zadania tej Biblioteki nie odpowiadały zamiłowaniom Pani Julii, ale to była rasowa bibliotekarka, a roboty organizacyjnej i porządkowej było w bród, toteż po ośmiu latach mogła spokojnie odejść na emeryturę zostawiając i tu trwałą ślad swej działalności: katalog rzeczowy.

Tak pokrótce wyglądało zawodowe życie Pani Julii, ale była przecież i pedagogiem i autorką podręczników i artykułów oraz członkiem różnych rad, komisji i konferencji w skali stołecznej czy krajowej, była czynnym członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i przez wiele lat zasiadała w kolegium redakcyjnym „Bibliotekarza”. Nic co biblioteczne — nie było Jej obce. A przy tych rozlicznych obowiązkach żadnego miotania się, pośpiechu, gorączkowej atmosfery, w której tak łatwo o konflikty. Takt, spokój, życzliwy uśmiech, niezwykły urok osobisty Pani Julii działały niezawodnie w stosunkach z ludźmi jednając Jej sympatyków i przyjaciół.

Wieczór wspomnień poświęcony J. Millerowej zorganizowany przez trzy, związane z Jej życiem, instytucje odbył się w „Czytelnicy Młodzieżowej” Biblioteki Publicznej*). Stawiliśmy się tam wszyscy, wierni Jej pamięci, bardzo licznie. Wiele osób zabierało głos przeważnie spontanicznie i to było chyba jakąś rekompensatą naszego milczenia na cmentarzu. W tych wspomnieniach jeszcze raz przesunęła się przed nami Pani Julia. Była mocna, czynna, dobra no i... zakochana w bibliotekarstwie.

Alina Gawinowa

W. KOŁODZIEJSKI
Warszawa

BIBLIOTEKA OŚRODKA KULTURY POLSKIEJ W PRADZE

Ośrodek Kultury Polskiej w Pradze Czeskiej, wraz ze swą Biblioteką, mieści się w samym centrum miasta, przy placu św. Wacława. Oddzielony szerokością placu sąsiaduje z nim podobny ośrodek węgierski. Miejsce to wybrano bardzo szczęśliwie, bo Vaclavske Namesti stanowi prawdziwe serce tego tętniącego życiem miasta. Blisko stąd do starego miasta, gdzie mieszczą się najstarsze budynki uniwersyteckie, fundowane jeszcze przez Karola IV, blisko do Clementinum, Muzeum Narodowego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Przez Plac prowadzi najważniejsze linie tramwajowe i trolejbusowe, tędy od świtu do późnej nocy prowadzi droga dziesiątków tysięcy Prażan, spieszących do urzędów i fabryk, do szkół i uczelni, do kin, teatrów i sal koncertowych, do sklepów, magazynów i domów towarowych. Nic dziwnego, że przed witrynami Ośrodka stale, nawet podczas deszczu (a tegoroczna wiosna praska była tak samo dżdżysta jak nasza, warszawska) gromadzą się przechodnie, aby obejrzeć bieżący serwis fotograficzny czy aktualne wystawy na temat życia i pracy naszego kraju. Wielu z nich poprzestaje na tym, ale bardzo liczni, zachęcani widokiem wystaw odwiedzają Ośrodek. Najczęstsze — jeżeli nie liczyć imprez, jak pokazy filmowe, koncerty, odczyty, spotkania z „ciekawymi ludźmi” — są odwiedziny w stoisku prasowym, gdzie można nabyć przeszło sto tytułów polskiej prasy (uwaga: „Przekrój” bez trudności!), oraz w dziale handlowym, oferującym Prażanom polskie książki, płyty gramofonowe i wyroby sztuki ludowej. Nie mało jednak gości udaje się na piętro, do Biblioteki. Pójdźmy i my tą drogą.

W Bibliotece wita nas p. Jozef Burian, „Czech i Prażanin”, jak się przedstawia, a wielki przyjaciel Polski i Polaków oraz subtelny znawca polskiej literatury, co okazuje się z miłą z nim rozmowy. Nie tylko zresztą znawca, ale i współtwórca, zasłużony dla przyswojenia czytelnikowi czeskiemu najznakomitszych dzieł polskiej literatury współczesnej. W jego dorobku literackim znajdują się przykłady utworów Kornela Filipowicza, Stanisława Lema, Józefa Hena.

Ten bliski kontakt z polską literaturą piękną kapitalnie ułatwia p. Burianowi pracę w Bibliotece i czyni ją bardziej skuteczną, specjalnie jeśli idzie o poradnictwo i kierowanie lekturami swych czytelników.

Bo Biblioteka Ośrodka jest przede wszystkim księgozbiorem beletrystycznym, dzieła literatury pięknej stanowią podstawowy zrąb jej 8,5-tysięcznego księgozbioru. Dominuje w nim klasyka polska, począwszy od Kochanowskiego aż po Żeromskiego i Staffa. Nie brak też i współczesnej, powojennej produkcji literackiej, zarówno oryginalnej polskiej jak i przekładowej. Osobny i bogaty dział tworzy literatura dla dzieci i młodzieży, ciesząca się dużym zainteresowaniem, i to nie tylko ze strony najmłodszych czytelników. Do dziecięcych utworów Brzechwy, Gałczyńskiego czy Tuwima chętnie sięgają i dorośli.

W dziale literackim biblioteki mieszczą się też opracowania historyczne i krytyczno-literackie.

Poza tym głównym zrębem biblioteka prowadzi dział książki technicznej (ok. 400 tytułów), ekonomicznej i rolniczej (po ok. 300 tytułów). Nadto posiada bogaty księgozbiór podręczny, znajdujący się obecnie w stadium porządkowania, ale rów-

* - vide nr 5 *Bibliotekarza* z 1965 r.

nocześnie udostępniany czytelnikom. Jego zawartość nie odbiega od zbiorów tego typu w bibliotekach uniwersalnych ze skłonnościami humanistyczno-literackimi. Są więc w nim podstawowe opracowania historyczne i historyczno-literackie, słowniki i encyklopedie (wśród nich Trzaska, Evert i Michalski), jest komplet Kolberga i Glogera itd., itd.

Specyfiką tego księgozbioru stanowi liczny zestaw popularnych informatorów na temat Polski i jej spraw. Korzystają z nich chętnie osoby wybierające się do naszego kraju czy to w celu turystycznym lub wypoczynkowym, czy też na staże naukowe, praktyki i studia. Daje to czytelnikom wstępne informacje, tak potrzebne podczas pierwszych dni pobytu za granicą, nadto zaś pozwala wyjeżdżającemu ułożyć sobie plan pobytu w Polsce, obmyślić trasę wozaju, zapoznać się, choć pobieżnie i skrótowo z naszym krajem, z jego zabytkami, kulturą i osiągnięciami gospodarczymi.

Ostatni wreszcie dział biblioteki — to zbiory czasopism. Gromadzi się w nich roczniki kilkudziesięciu tytułów prasy polskiej, przede wszystkim czasopism społeczno-kulturalnych i literackich oraz dzienników: „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”.

Udostępnianie tych bogatych zbiorów biegnie dwoma torami. Zbiory podręczne i czasopisma są dostępne dla czytelników jedynie na miejscu, w czytelni, gdzie wykładane są także bieżące numery czasopism oraz niektóre informatory ogólne. Czytelnia ta jest czynna przez cały czas pracy Ośrodka, tzn. w godzinach 11—18. Z pozostałych zbiorów książki wypożyczają się czytelnikom do domu. Wypożyczanie odbywa się codziennie przez dwie godziny.

Bibliotekarz Ośrodka, p. Josef Burian, stara się stosować w jak najszerszym zakresie wolny dostęp do półek. Jest to możliwe niestety tylko częściowo, gdyż magazyn biblioteczny znajduje się w wysokim pomieszczeniu, a półki sięgają sufitu. Aby umożliwić dostęp do literatury najbardziej poszukiwanej, p. Burian dokonuje zmiany ustawienia zbiorów na półkach. Jest to dość kłopotliwe, gdyż przez wiele lat księgozbiór był ustawiany według numerus currens. Obecnie ten system ustawiania został poważnie naruszony przez wydzielenie księgozbioru podręcznego, dziecięcego i ekonomicznego oraz przez przeniesienie na niższe półki książek najbardziej poszukiwanych.

Z Biblioteki Ośrodka korzysta stale ok. 1200 osób (należy wyjaśnić, że istotna liczba czytelników jest wyższa, gdyż na jedną kartę czytelniczą wypożyczają niejednokrotnie całe rodziny). Około połowę ich stanowią Polacy: pracownicy polskich placówek dyplomatycznych i handlowych, studenci itd. Druga połowa — to Czesi. Pewna liczba spośród nich to naturalizowani Polacy, którzy dzięki kontaktom z polską książką utrzymują znajomość polskiego języka i dają wyraz sentymentom do starej ojczyzny.

Ale liczni są także rodowici Czesi, dla których polski jest językiem obcym, wyuczonym. Rekrutują się oni z rozmaitych kręgów społecznych, lecz ogromna ich większość zdobyła znajomość języka polskiego dzięki kursom organizowanym przez Ośrodek. Sporo też czeskich czytelników to specjaliści, zwłaszcza technicy, którzy poznali jęz. polski podczas pobytu w naszym kraju, gdzie pełnili funkcje instruktorów przy montażu czechosłowackich urządzeń przemysłowych lub przy uruchamianiu u nas produkcji opartej na czechosłowackich patentach i przemysłowej dokumentacji.

Niektórym z nich stopień znajomości polskiego pozwala jedynie na czytanie książek naukowych i technicznych z własnej specjalności, większość jednak sięga po literaturę piękną.

Jakie są czytelnicze zainteresowania naszych południowych pobratymców? I tu informacja rewelacyjna: K R A S Z E W S K I ! Nie wiadomo, jak to się dzieje, ale ten autor znajduje i w Pradze najwięcej przyjaciół. Brałem do ręki jego tomy, niektóre gruntownie zaczytane i pieczołowicie konserwowane, przeglądałem ich karty, na których widniały długie szeregi wypożyczeń, próbowałem wreszcie ustalić, czyją są ulubioną lekturą. Karty czytelnicze nie zawierają niestety danych osobistych czytelników. Tylko z brzmienia nazwisk mogłem wnioskować, że lektur tych poszukają zarówno prascy Polacy jak i Czesi. Chwała więc brodatemu mędrcomu, który jeszcze dzisiaj, po stu latach czyni wiele dla upowszechnienia polskiego języka i przyjaźni do Polski wśród postronnych narodów!

Nie jest oczywiście Kraszewski jedynym czytany autorem. Poza klasyką polską, a zwłaszcza wielkimi realistami XIX wieku, dużym zainteresowaniem obdarzają czytelniczy Ośrodek polską literaturę współczesną, czytani są chętnie: Dąbrowska, A. Rudnicki, Brandys i Andrzejewski, często sięga czytelnik po wiersze Broniewskiego i Gałczyńskiego, Jastruna i Przybosa.

Duże powodzenie mają także polskie przekłady z literatury światowej, szczególnie Camus i wielcy Amerykanie.

I powieści sensacyjno-kryminalne. Jeżeli wymieniam je na ostatnim miejscu, to nie dla tego, że zainteresowanie nimi jest najniższe. Ot, tak się jakoś złożyło...

Jako przewodnik po Bibliotece służą dwa katalogi: alfabetyczny i rzeczowy. Niezawodnym przewodnikiem i doradcą czytelników jest p. Burian. Stara się kierować ich zainteresowania w stronę literatury nowszej, pełniejszej artystycznie, przynoszącej obraz życia naszego narodu z jego konfliktami, lękami i nadziejami. I to jest na pewno kierunek najbardziej słuszny i najbardziej korzystny zarówno dla propagandy naszego życia współczesnego, dla polsko-czechosłowackiego zblżenia, dla literatury polskiej i dla artystycznych doznań samych czytelników.

Liczba odwiedzin w wypożyczalni waha się od 15 do 30 dziennie, liczba porad udzielanych przez bibliotekarza jest niewiele niższa. I to daje miarę wysiłków p. Buriana dla upowszechnienia polskiej, dobrej literatury. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu, kiedy kieruje on biblioteką polską w Pradze, literatura nasza zyskała wielu prawdziwych przyjaciół, którzy są dla nas tak mili i drodzy.

Nie wiem, czy Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich posiada instytucję członków honorowych. Jeżeli nie, należałoby powołać ją dla pana Josefa Buriana, Czecha, Prażanina, przyjaciela Polski i Polaków.

Włodzimierz Kołodziejski

K. SIEKIERYCZ
Warszawa

BIBLIOTEKI AMERYKAŃSKIE W OCZACH POLAKA

Lektura księgi gości Library of Congress dowodzi, iż niewielu polskim bibliotekarzom udało się dotrzeć do centralnej Biblioteki USA. W księdze tej powtarzają się po wielokroć nazwy: Dania, Szwecja, Norwegia, ZSRR, Anglia, Meksyk, Nigeria, India, Jugosławia, Czechosłowacja. O Polsce głucho od czasu, kiedy prof., Więckowska i prof. Baumgart parę lat temu bawili w Stanach Zjednoczonych.

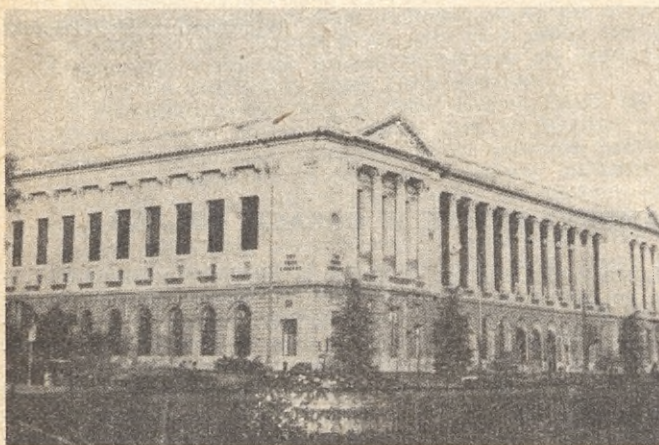
Znalazłszy się na amerykańskim kontynencie i mając ograniczone możliwości czasowe dąży się przede wszystkim do zwrócenia uwagi na to, co stanowi o oryginalności systemu organizacyjnego sieci bibliotecznych oraz metod pracy stosowanych przez biblioteki.

Dla zrozumienia specyfiki działalności bibliotek amerykańskich niezbędna jest znajomość pewnych przynajmniej faktów z zakresu zarządzania w tym kraju. Otóż w każdej dziedzinie istnieje dwutorowość zarządzania. Z jednej strony duże uprawnienia rządów stanowych, z drugiej jednak w sprawach o znaczeniu ogólnokrajowym decyduje rząd federalny. Interwencja rządu federalnego w sprawy poszczególnych stanów ma miejsce raczej rzadko, chyba, iż rząd stanowy pozostaje w kolizji z konstytucją. W sprawach oświaty i kultury rząd federalny interweniuje wówczas, kiedy dochodzi do jaskrawych pogwałceń praw np. w przypadku segregacji rasowej w szkołach i na uniwersytetach. Programy szkolne i uniwersyteckie w poszczególnych stanach są bardzo zróżnicowane. Istnieją dziedziny, w których wykształcenie uzyskane w jednym stanie nie ma żadnych uprawnień w pozostałych 49. Taką dziedziną jest prawo. Stopnie organizacyjne sieci szkolnej i uczelnianej są w przybliżeniu jednakowe we wszystkich stanach. Oprócz szkół podstawowych, średnich i uniwersytetów uwzględnia się typ pośredni między szkołą średnią i uniwersytetem — college. College daje studentowi pewne quantum wiedzy i przygotowuje bądź do pracy zawodowej, bądź też do dalszych studiów na uniwersytecie. Niemniej studenci zdolniejsi mogą ominąć college i po ukończeniu szkoły średniej być przyjętymi na uniwersytet.

Zarówno szkolnictwo jak i biblioteki uzależnione są administracyjnie od wydziałów i oddziałów oświaty (departments of education), jednak w płaszczyźnie krajowej brak jest silniejszej więzi administracyjnej. czemu nie należy się zbytnio dziwić, biorąc pod uwagę rozległość terytorialną, zaludnienie i zróżnicowanie gospodarcze, klimatyczne oraz tradycje kulturalne poszczególnych obszarów USA. ¹⁾

¹⁾ Obszar USA jest 25-krotnie większy niż obszar naszego kraju, ludność — sześciokrotnie.

W wyniku braku więzi administracyjnej międzystanowej kadry oświatowe — zarówno szkolne, jak i biblioteczne — zrzeszają się w silnych stowarzyszeniach zawodowych. W przypadku bibliotekarzy jest to American Library Association (Stowarzyszenie Bibliotekarzy Amerykańskich) z licznymi swymi sekcjami i podstowarzyszeniami (np. Film Library Association itp.). Spotkania ogólnokrajowe i międzystanowe oraz czasopisma wydawane przez ALA stanowią podstawy więzi między bibliotekami i bibliotekarzami zamieszkałymi i pracującymi w różnych punktach USA. Jednocześnie wydawnictwa ALA stanowią dla tego stowarzyszenia źródło dochodów, gdyż nie korzysta ono z dotacji państwowych. W ciągu roku oświatowego (jesień — lato roku następnego) odbywa się, pod auspicjami ALA, szereg spotkań na najrozmaitsze tematy związane z różnymi dziedzinami pracy bibliotecznej. Celem tych spotkań jest wymiana doświadczeń i informacja. Rzeczą interesującą jest, iż o ile dla bibliotekarzy spotkania takie są okazją do wzajemnego poznania się i zaczerpnięcia wiadomości z zakresu określonej specjalności, to dla producentów urządzeń i sprzętu bibliotecznego oraz wydawców, stwarzają one okazje dla organizowania ekspozycji swoich wyrobów czy wydawnictw w siedzibie spotkania.



Tradycyjne budownictwo biblioteczne. Biblioteka Publiczna w Filadelfii

Warto jeszcze wspomnieć o innych zadaniach ALA. Otóż funkcję bibliotekarza z uprawnieniami zawodowymi mogą pełnić tylko osoby, które ukończyły jedną ze szkół bibliotekarskich uznanych przez American Library Association i choć nie jest to prawo zastrzeżone konstytucyjnie, zarządy miejskie czy okręgowe i ich wydziały oświaty zwyczajowo darzą zaufaniem te oceny ALA.

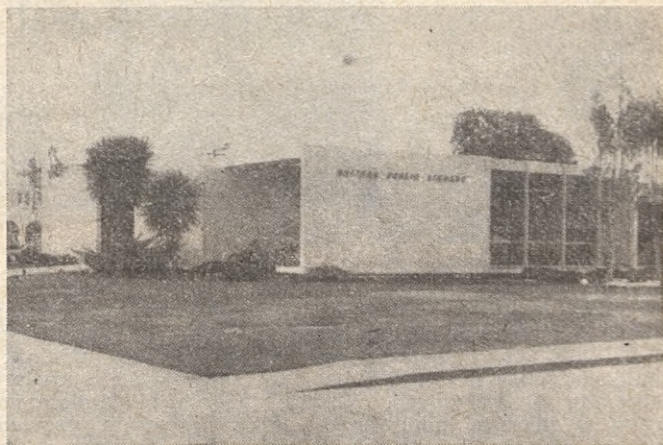
Specjalne funkcje Library of Congress (Biblioteki Kongresu)

Samą liczebność zbiorów Biblioteki Kongresu w Washingtonie (35 milionów pozycji będących własnością tej Biblioteki) można porównywać jedynie z zasobnością magazynów Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Nie to jednak wyróżnia Library of Congress spośród innych wielkich bibliotek. Biblioteka Kongresu jest centralną biblioteką państwową; obok szerokokich zadań w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów prowadzi ona również szeroką działalność bibliograficzną, informacyjną i usługową, laboratoryjną; prowadzi druk kart katalogowych dla wszystkich książek, jakie wpływają do jej zbiorów. Ponieważ ma charakter biblioteki archiwalnej, stanowi rodzaj biblioteki narodowej USA, jednak nie jest w pełnym znaczeniu tego określenia biblioteką narodową. Jest przede wszystkim biblioteką Kongresu, podległą Kongresowi i działającą dla jego potrzeb. Stąd bardzo rozbudowane zbiory dokumentów państwowych, szczególnie ważnych dla tej przywilejowanej klasy czytelników Library of Congress, jakimi są członkowie Kongresu i pracownicy biur kongresowych. Również lokalizacja Library of Congress na tyłach Kapitolu ma na celu uprzywilejowanie jej zbiorów uczestnikom sesji parlamentarnych czy posiedzeń izby senatu.

Inną funkcją Library of Congress jest ochrona praw autorskich. Napisanie i wydanie książki nie stanowi jeszcze o przyznaniu praw i przywilejów autorskich. Dopiero przesłanie egzemplarza do Biblioteki Kongresu usankcjonowuje prawo autorskie zastrzeżone w ustawodawstwie USA. Ustawa o prawie autorskim, czyniąca Library of Congress jego wykonawcą, ma bardzo istotne konsekwencje dla kompletowania zbiorów tej Biblioteki i rejestracji wydawnictw na terenie USA. W USA brak jest ustawy o egzemplarzu obowiązkowym druków ukazujących się w tym kraju. Brak jest również rejestracji druków prowadzonej w oparciu o pełną produkcję wydawniczą. Wpływ egzemplarzy autorskich z tytułu ochrony prawa autorskiego stanowi podstawę do rejestracji, jaką jest katalog Library of Congress. Zakłada się, iż interes autora czy wydawcy związany z ochroną praw autorskich zagwarantowanych nadesłaniem egzemplarza wydawnictwa jest dostatecznie wielki, aby niemal cała bieżąca produkcja napływała do Biblioteki Kongresu. To też stany północno-wschodnie dostarczają niemal wszystkie wydawnictwa, w przeciwieństwie do stanów południowych, w których wydawnictwa pod wieloma względami są gorzej zorganizowane. Ochrona praw autorskich obejmuje nie tylko druki. Z przywilejów autorskich korzystają również kompozytorzy i wykonawcy utworów nagranych na płytach, twórcy filmowi, autorzy zdjęć i ilustracji, których dzieła zostały nadesłane w jednym egzemplarzu do Library of Congress.

Stare i nowe w bibliotekarstwie amerykańskim

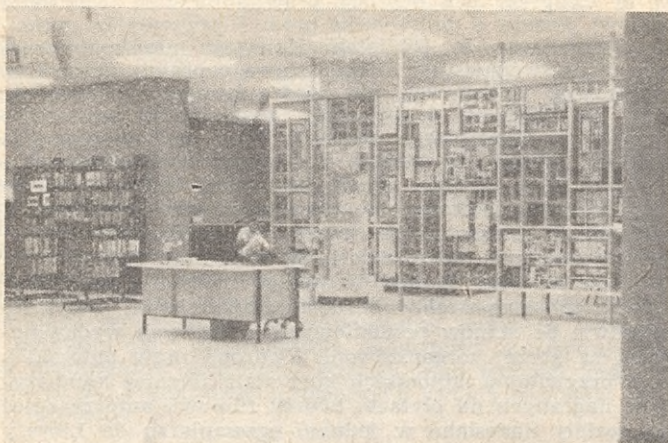
USA są krajem odczuwającym, jak żaden inny spośród znanych mi, brak wielowiekowej tradycji i historii. Fakt np., że muzeum posiada kilka pozycji El Greco, kilkanaście Rembrandta czy Veronese w psychice przeciętnego Amerykanina, przywykłego do bogactwa w wielu dziedzinach, stanowi daleko mniejszy powód do dumy niż data założenia muzeum, jeśli jest ona jak na stosunki amerykańskie dość wczesna.



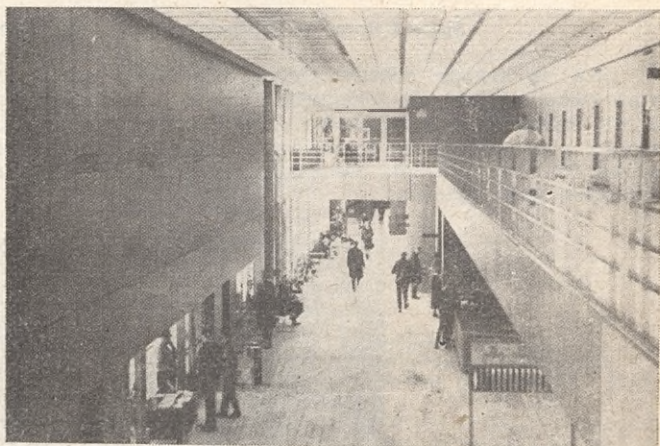
Nowoczesna architektonicznie Biblioteka Publiczna w Salinas — miejscu urodzenia Johna Steinbecka

To samo można powiedzieć o bibliotekach. Szczyćą się one bardziej wieloletnim okresem istnienia, niż osiągnięciami we współczesności. Odbiciem takiej postawy była do niedawna architektura biblioteczna, chętniej korzystająca z tradycyjnych stylów w nowszej interpretacji niż z nowoczesnej, prostej w kształtach. Również meble biblioteczne chętnie dostosowywano do dawnych stylów w meblarstwie. Ostatnia dekada przyniosła zwrot do prostoty w kształtach, w kierunku szkła i stali.

O ile w architekturze i meblarstwie bibliotecznym jest sporo tradycyjności, o tyle w metodach pracy króluje kurs na nowoczesność i automatyzację. Nie określa się już dziś mianem nowoczesności w Stanach Zjednoczonych wprowadzenia do zbiorów bibliotecznych materiałów słuchowalnych, wizualnych czy audiowizualnych, ani aparatów potrzebnych do ich odtwarzania. To wszystko należy już



Abstrakcyjna szuka użytkowa. Ścianka rozdzielcza w Bibliotece Publicznej w Seattle, Washington



Nowoczesny hall w Bibliotece Publicznej w Detroit

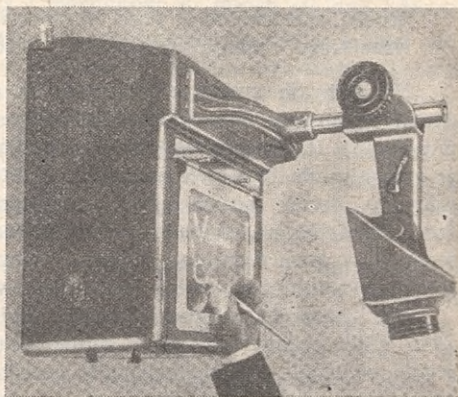
do tradycji bibliotecznej. W panującym ogólnie w USA kursie na usługowość można zauważyć znaczną rozbudowę usług laboratoryjnych. Nawet niewielkie biblioteki publiczne prowadzą na szeroką skalę kopiowanie dla potrzeb czytelnicy przy pomocy suchej fotografii. Kopiarki typu Xerox²⁾ pracują w bibliotekach bądź jako automaty, przy pomocy których czytelnik za 10 centów sam kopiuje potrzebne mu źródła, bądź też korzysta się z kopiarek obsługiwanych przez laboranta bibliotecznego. Większe laboratoria biblioteczne, oprócz tradycyjnych usług w zakresie kopiowania i mikrofilmowania, prowadzą usługi odpłatne dla potrzeb oświaty, przygotowując montaż materiałów do kopiowania (z wycinków ilustracji, wzorów itp.) oraz wykonując materiały do projekcji na bardzo dziś modnych w oświacie w USA projektorach wstecznych (overhead projektor)³⁾. Przy bibliotece np. Szkoły Bibliotekarskiej w Drexel Institute of Technology znajduje się sporych rozmiarów laboratorium biblioteczne, świadczące szereg usług w zakresie kopiowania i przygotowywania materiałów dla projektorów wstecznych i stanowiące pracownię, przygotowującą przyszłych bibliotekarzy do prac laboratoryjnych.

2) Kopiarki typu Xerox stanowią rodzaj suchej fotografii, przy pomocy której uzyskuje się odbitki w sposób szybki, czysty i niesłychanie prosty, wykorzystując prawo przyciągania się różnoimiennych ładunków elektrycznych.

3) Projektor wsteczny przy pomocy systemu luster przerzuca obraz na ekran znajdujący się za plecami prelegenta (zob. ilustr.). Może być używany przy świetle dziennym.

Dążność do automatyzacji i mechanizacji prac bibliotecznych w USA jest ogromna. Stosowany powszechnie system fotograficznej kontroli wypożyczeń oszczędza czas bibliotekarza i cały proces sprowadza do czysto mechanicznej manipulacji podłożenia pod aparat filmujący książki wraz z legitymacją czytelnika. Z drugiej jednak strony biblioteka traci zupełnie te źródła informacji o popularności jednych i niepopularności innych tytułów, jakimi są u nas karta książki i karta czytelnika. Film stanowiący utrwalenie zapisów jest zupełnie bezużyteczny jako dokumentacja czytelnictwa.

Pozytywne efekty mechanizacji i automatyzacji prac bibliotecznych możemy obserwować w innych dziedzinach. Użycie mózgu elektronowego w ewidencji i opracowaniu księgozbioru nie jest jeszcze powszechne; jednak próby prowadzone przez niektóre biblioteki wykazują, iż mózg elektronowy z powodzeniem może wyręczać bibliotekarza w tych czynnościach. Tak np. Nassau County Library System (Okręgowa biblioteka w Hampstead, N.Y.) korzysta z mózgu elektronowego w prowadzeniu ewidencji i opracowaniu książek dla całego okręgu. Mózg elektronowy otrzymuje zadanie, naniesione na kartę kodową. Maszyna tłumaczy zadania na program wynikowy, dostępny dla obliczeń maszyny. W wyniku działania maszyny otrzymuje się zapis ewidencyjny wpływu, karty katalogowe i rozliczenie finansowe z zakupu. Innym przykładem nowoczesności w pracach bibliotecznych jest użycie telexu w międzybibliotecznej łączności. Przy pomocy telexu przekazuje się zamówienie na książki lub ich fragmenty do innych bibliotek, jeśli biblioteka książki u siebie nie posiada. Telexem⁴⁾ również, nieraz z odległych miejscowości przekazuje się obraz żadanego materiału. Czytelnik, na ekranie urządzenia odbiorczego, korzysta z udostępnianych w ten sposób materiałów bez potrzeby sprowadzania ich do biblioteki w jego miejscu zamieszkania.



Projektor wsteczny. Wykładowca zwrócony twarzą do audytorium ukazuje objaśniane procesy na pulpicie projektora. Projektor przenosi obraz nad głową wykładowcy na umieszczony za jego plecami ekran

Dział bibliograficzny Szkoły Filmowej przy Uniwersytecie Południowo-Kalifornijskim w Los Angeles korzysta z mózgu elektronowego w tworzeniu bibliografii. Nowe, przerobione wydania bibliografii ponad 100-stronicowej uzyskuje się w ciągu 2 godzin, bibliografie różnotematyczne — w ciągu kilkunastu minut. Działanie maszyny jest podobne jak w Hampstead. Zadania typu: sporządzić bibliografię tematu „Włoscy reżyserzy filmowi”, wycofać pozycje oznaczone numerami X, Y, Z, włączyć pozycje N, M, Q, przenumerować zestawienie, sporządzić indeks — nanosi się na perforowaną taśmę kodową. Maszyna wykonuje następnie polecenia.

Te daleko posunięte unowocześnienia w metodach pracy bibliotecznej brzmią nieco baśniowo i... rzeczywiście trudno byłoby nieraz w nie uwierzyć, gdyby samemu ich się nie widziało.

Klara Siekierycz

4) System telexu służy do przekazywania na odległość obrazów, w postaci impulsów elektronowych zapisanych przez stację odbiorczą. Zapis telexu można wykorzystać w dowolnym czasie.

O DYNAMICZNĄ ORGANIZACJĘ PRACY W BIBLIOTEKACH

(Na marginesie książki pt. „Organizacja i administracja bibliotek”, wydanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich)

Motto: „Życie bez pracy jest złodziejstwem,
praca bez techniki jest barbarzyń-
stwem”.

W. Lenin

Na wystawie Mechanizacji i Automatyzacji Procesów Informacji — „Inforga 65”, zorganizowanej przez państwa członkowskie RWPG w Moskwie 15 maj — 30 czerwiec br., Polska reprezentowana była przez ekspozyty wystawowe w 6 spośród 7 działów. Dział, w którym od lat świecimy przykładową nieobecnością, obejmuje środki mechanizacji prac bibliotecznych i wszelkie urządzenia, stosowane w nowoczesnych bibliotekach. Oto fragment prospektu:

Polska ekspozycja na wystawie

Polska wystawia swoje ekspozyty we wszystkich działach, z wyjątkiem działu 4.

Dział 4.

Środki mechanizacji prac bibliotecznych i urządzenia biblioteczne, obejmuje wszelkiego rodzaju urządzenia, stosowane w nowoczesnych bibliotekach.

Na tym tle swoistych rumieńców aktualności nabiera dyskusja, przeprowadzona na łamach *Przeglądu Bibliotecznego* przed kilku laty przez Ir. Morsztynkiewiczową i H. Uniejewską na temat naszego stuletniego opóźnienia technicznego w stosunku do bibliotek zachodu. Ir. Morsztynkiewiczowa dochodzi wprawdzie do wniosku, że nie można mówić o tak poważnym opóźnieniu w czasie, gdyż większość bibliotek na zachodzie również jest opóźniona w stosunku do ogólnego postępu¹⁾ — tym niemniej jednak sprawa rozpiętości czasowej naszego zacofania techniczno-organizacyjnego pozostaje otwartą.

Nie chodzi tu wyłącznie o opóźnienie w dziedzinie mechanizacji pracy i urządzeń bibliotecznych, która w mniemaniu większości bibliotekarzy decyduje o postępie w bibliotekarstwie. Chodzi przede wszystkim o zaniedbania w zakresie dynamicznej myśli organizacyjnej i racjonalizacji wewnętrznych procesów prac bibliotekarskich, jako decydujących o sprawności usługowej bibliotek.

Sprawą otwartą pozostaje ciągle wdrażanie pracowników do przestrzegania zasad i praw naukowej organizacji pracy, której podstawowym założeniem są działania ekonomiczne, dążące do zaoszczędzenia jak najwięcej energii, a więc do optymalnego wykonania każdego zadania przy najmniejszym wysiłku indywidualnym i zespołowym, najtańszym kosztem i w najkrótszym czasie.

Wydana w r. 1964 przez Stow. Bibliotekarzy Polskich praca zbiorowa pt. „Organizacja i administracja bibliotek” żywo tę sprawę przypomina właśnie dlatego, że o organizacji ruchu i badaniu tego podstawowego procesu produkcyjnego, jakim jest dla każdej biblioteki droga książki do czytelnika, wspomina tylko na marginesie ogólnych rozważań, dotyczących struktury organizacyjnej, planowania i sprawozdawczości, spraw personalnych i prac administracyjnych biblioteki.

I tu właśnie tkwi istota naszego zacofania w pracy bibliotecznej. Czyż bowiem nie jest anomalią organizacyjną fakt, że w różnych bibliotekach, zależnie od wa-

¹⁾ Ir. Morsztynkiewiczowa: „Z zagadnień organizacji bibliotek specjalnych”. *Przegl. bibl.* 1961, s. 77.

runków miejscowych, droga książki do czytelnika „wiedzie” od tygodnia aż do pół roku lub nawet dłużej? Czy nie wymaga ciągłej, wnikliwej analizy choćby łańcuch zasadniczych czynności, których w bibliotekach powszechnych naliczono ponad 200?²⁾

Docenia ważność takich badań w swoich pracach doc. R. Przelaskowski, jeden z nielicznych u nas autorów piszących na tematy organizacyjne w bibliotekach, stwierdzając, że „liczba i różnorodność tych czynności oraz konieczność ich precyzyjnego i stale jednakowego sposobu wykonywania zmusza nawet w małych bibliotekach o jednoosobowej obsadzie do wyraźnego ustalania obowiązujących w poszczególnych etapach pracy zabiegów technicznych i ich kolejności. Uregulowanie tych spraw staje się w bibliotekach większych problemem węzłowym, który decyduje o sprawności zakładu... W omawianej dziedzinie organizacji życia książki w bibliotece nie ma uniwersalnych recept”...³⁾

Otóż właśnie, że uniwersalną receptą badań organizacyjnych rozporządza dynamiczna organizacja, stanowiąca integralną część nauki organizacji i kierownictwa, zapoczątkowanej przez Taylora, Adameckiego, Fayola i Emersona, do których nawiązują również i autorzy omówionej książki, nie poruszając jednak istoty zagadnienia.

Naukowa Organizacja Pracy posługuje się aparatem nowoczesnych metod i środków technicznych, poczynając od znanej i w bibliotekarstwie metody ankietyzacji, przez obserwację i analizę, chronometraż i fotografię dnia pracy dla wszechstronnego zbadania procesu pracy i warunków, w jakich się ona odbywa.

W celu udokumentowania obserwacji i uaoocnienia wyników badań używa wykresów statycznych (ustrojowych) i dynamicznych (obiegu czynności), harmonogramów uzgadniających współpracę wszystkich pracowników w czasie oraz jasnych i prostych wykresów Gantta, ułatwiających kontrolę wykonania zaplanowanych uprzednio prac poszczególnych pracowników, jak i całości zespołu. Dla zwiększenia skuteczności prac kierowniczych N.O.P. posługuje się m.in. tablicami do planowania (kieszeniowe, sznurkowe, magnetyczne); wprowadza szereg udoskonalonych kartotek — pionowych, płaskich, obrotowych, selekcyjnych oraz maszyn.

Skuteczność przeprowadzenia procesów zorganizowanych w bibliotekarstwie uzależniona jest tak, jak w każdej innej dziedzinie, od stosowania w pracy cyklu organizacyjnego (wyznaczenie celu, analiza warunków, plan, wierne wykonawstwo i kontrola) oraz ogólnych praw podziału czynności zgodnie ze specjalizacją, koncentracji prac jednorodząjowych i harmonizacji działania zespołowego, które warunkują zwiększenie wydajności pracy.

W oparciu o naukę organizacji rozwinęły się dalsze dyscypliny tej wiedzy, które znajdują swoje odpowiedniki także w bibliotekarstwie — psychologia i fizjologia pracy, technologia pracy umysłowej, higiena i bezpieczeństwo pracy.

Dlatego pomoc w naukowej organizacji można znaleźć nawet dla zagadnień, wynikających ze specyfiki bibliotekarstwa, różniczkujących się z każdym rokiem w nowe dziedziny pracy, jak np. biblioterapia, której celem jest odpowiednie dostosowanie lektury i taki dobór książek, aby sprzyjały procesowi psychicznemu uzdrowienia pacjentów w lecznicach społecznych.

Naukowa organizacja pracy stała się powszechnie obowiązującą dyscypliną w działaniach gospodarczych i naukowych, a w jej stosowaniu daleko wyprzedził nas Zachód; w Polsce zaś uwzględniły ją w szerokiej mierze po wojnie niemal wszystkie inne dziedziny gospodarki społecznej poza bibliotekarstwem.

2) Bursowa F.: „Kilka uwag na temat ekonomiki pracy bibliotecznej”. *Bibliotekarz* 1960, ss. 145.

3) „Bibliotekarstwo naukowe”. *Prace zbiorowa*. 1956, ss. 453.

W związku z koniecznością dostosowania kapitalistycznej teorii i praktyki organizacyjnej do poszczególnych gałęzi naszej gospodarki, zaczął się po wojnie i u nas ożywiony ruch wydawniczy w tej dziedzinie. Dość wspomnieć, że tylko w zakresie organizacji pracy biurowej, z której doświadczeń manipulacyjnych oraz urządzeń biurowych czerpie pełnymi rękami bibliotekarstwo, w ostatnich trzydziestukilku latach wydano 8 podręczników o charakterze ogólnym.

Powszechną i bardzo owocną w skutkach jest akcja organizacyjno-wydawnicza w budownictwie, transporcie, przemysłe maszynowym. W ostatnim dziesięcioleciu, w oparciu o wprowadzane w Polsce przepisy nowego kodeksu postępowania administracyjnego, żywiłowy ruch organizacyjny ogarnął także administrację publiczną. Jest to ruch tak silny i trwały, że niezależnie od przedwojennego jeszcze organu Tow. Naukowej Organizacji i Kierownictwa pt. „Przegląd Organizacji”, powołano w ramach Ministerstwa Finansów osobny Zakład Organizacji i Techniki Pracy Biurowej, wydający własny miesięcznik pn. „Organizacja-Metody-Technika”. Również i przemysł maszynowy uruchomił oddzielne czasopismo pt. „Organizacja-Samorząd-Zarządzanie”.

Pomimo potężnego wzrostu czytelnictwa i bibliotek, których liczba w Polsce wynosi już ok. 50 000, opóźnienie w tym zakresie liczy się na dziesiątki lat, a sama idea dynamicznej organizacji napotyka ciągle na brak zrozumienia nawet wśród najbardziej zainteresowanych.

Poza nielicznymi opracowaniami, zapoczątkowanymi jeszcze przed wojną przez A. Łysakowskiego, a kontynuowanymi przez doc. Przelaskowskiego i doc. Baumgarta w zakresie bibliotek naukowych, nasza powojenna literatura fachowa dorzuciła kilka prac fragmentarycznych oraz przyczynków, stanowiących zaledwie zalążek badań w tym kierunku⁴).

Część tych badań, dotycząca zagadnień ogólnobibliotecznych, powinna być prowadzona centralnie i leży niewątpliwie w sferze programowych zainteresowań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Tylko bowiem centralnie dla całego kraju można rozwiązać sprawy druku i sprawnego rozprowadzania kart katalogowych IB, organizacji centralnych katalogów, normalizacji, specjalizacji bibliotek i wypożyczania międzybibliotecznego. Zagadnienia te należy rozwiązywać przynajmniej w ramach poszczególnych sieci bibliotecznych, a więc osobno dla bibliotek szkół wyższych, bibliotek publicznych, technicznych itp.

Większość jednak spraw związanych z gromadzeniem, opracowaniem książek oraz ich udostępnianiem, muszą poszczególne biblioteki unormować we własnym zakresie. Szczególnie zaś tam, gdzie pracuje większy zespół i gdzie wyłaniają się kwestie harmonijnej współpracy międzyludzkiej, wydajnej pracy umysłowej oraz maksymalnie sprawnej obsługi czytelników — zastosowanie metod i narzędzi organizacyjnych staje się nieodzowne.

Ciągle jeszcze daleko jesteśmy w bibliotekach od naprawdę racjonalnego wykorzystania sił i etatów, a rosnące zasoby zbiorów przy równocześnie malejącej powierzchni magazynowej oraz wzroście wymagań techniczno-dokumentacyjnych, zmuszają do ciągłej analizy całej działalności bibliotek zarówno pod kątem sprawnej ewidencji zbiorów, jak też wykorzystania miejsca, sprzętu, maszyn i formularzy, a w konsekwencji do stałej selekcji księgozbiorów.

W naszych bibliotekach panuje jeszcze duch beztroskiego gromadzenia zbiorów tylko pod kątem ilości, nie zaś jakości i celowości opracowań. Czy w biblio-

4) Kołodziejska J.: „O normowaniu czasu pracy w bibliotekach”. *Przegl. bibl.* 1955, s. 41–51; Morsztynkiewiczowa Ir.: „O normy czasowe czynności bibliotecznych w bibliotekach naukowych”. *Bibliotekarz* 1952, s. 179–180; Sedlaczek Fr.: „Nie katalogujemy nowości”. *Bibliotekarz* 1962, s. 305–307; Białecki T.: „Bibliotekarz gromadzk! powinien pracować wydajniej”. *Bibliotekarz* 1964, s. 333 oraz nr 10/1964 *Bibliotekarza poświęcony w całości racjonalizacji pracy i urządzeniom technicznym w bibliotekach.*

tekach szkół wyższych np. wprowadzono przy katalogowaniu zwyczaj tłumaczenia tytułów dzieł zagranicznych na język polski, aby zainteresować nimi studentów, chronicznie unikających książek w obcym języku?

Także i z opracowaniem zbiorów nie jest u nas najlepiej, skoro w 20 lat po wojnie zalega jeszcze w bibliotekach naukowych blisko 2 miliony woluminów nieopracowanych, a w skali wszystkich bibliotek jest ich ok. 5 milionów.

Po 20 latach młodego zbierania zasobów bibliotecznych, zniszczonych podczas wojny, nadszedł czas ściśle selekcyjnego gromadzenia, a dopomóc tu mogą metody dynamicznej organizacji.

Trzeba zerwać z pojmowaniem organizacji jako wyłącznie statycznej metody badań ustrojowych, zajmującej się układaniem schematów i rozwiązującej służbowo-hierarchiczne zależności. Są one różne niemal w każdej większej bibliotece, gdyż forma ustrojowa jest logiczną konsekwencją zadań, stojących przed poszczególnymi bibliotekami. O sprawnej obsłudze na każdym szczeblu czytelniczym decydować będzie przede wszystkim dynamiczne rozwiązywanie sytuacyjne.

Należy również z naciskiem podkreślić, że celem naukowej organizacji nie jest bynajmniej narzucenie nadmiernego tempa pracy, ani wyśrubowanie norm katalogowania czy bibliografowania. Chodzi raczej o wybór metody najlepszej pod względem celowości i ekonomii ruchów. O pracę rytmiczną, a więc mniej męczącą, o dążenie do wyrobienia w personelu bibliotecznym nawyku pracy skupionej i wydajnej. Aktualną tendencją działań zorganizowanych jest dążność do zwiększania wydajności przy równoczesnym skracaniu czasu pracy, czego wyrazem jest próba ustalenia 6 godzinnego dnia pracy umysłowej.⁵⁾

Na zakończenie stwierdzić należy raz jeszcze, że powinniśmy stale studiować przebieg pracy w bibliotekach, konsekwentnie odrzucać zbędne czynności, formalności i związane z nimi marnotrawstwo papieru; należy dążyć do maksymalnego dostosowania pracy do potrzeb pracownika umysłowego, zmniejszenia nużącej pracy mechanicznej, a zwiększenia pracy twórczej, przynależnej mistrzom w swoim zawodzie, nie zaś wieczystym jej czeladnikom.

Nie może obecnie zajmować stanowiska kierowniczego bibliotekarz, który inaczej pojmuje działalność organizacyjną i który nie zna możliwości oraz środków dynamicznej organizacji pracy.

Dlatego potrzebny jest pionierski w naszych warunkach podręcznik, obejmujący całokształt metod, sposobów i środków kompleksowej organizacji pracy dla potrzeb bibliotek. Może on stanowić giętkie narzędzie pomocnicze dla wyciągnięcia naszych bibliotek z wieloletniego zacofania organizacyjno-technicznego.

Tadeusz Krzyżewski

LITERATURA

- Adamiecki K.: O istocie naukowej organizacji. 1938, ss. 337.
Adamiecki K.: Harmonizacja pracy. 1948, ss. 118.
Baumgart J.: Struktura organizacji bibliotek naukowych. W: Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci J. Grycza. 1961, ss. 131—154.
Bieńkowski S.: Zagadnienia gospodarki przedsiębiorstw. Wyd. 3 1948, ss. 278.
Bohdanowicz J.: Organizacja powinna wyprzedzać mechanizację. *Przeegl. Organizacji* 1965, nr 5, s. 24—25.
Czerni J.: Racjonalizacja i technizacja pracy bibliotecznej. Koreferat. Materiały z Konferencji Rogowskiej. 1962, s. 187—206.
Józefowicz E.: Rzut oka na sprawę postępu techn. w pracy większych bibliotek. W: *Zeszyty nauk. Uniw. M. Kopernika w Toruniu*. R. 1962, z. 7.

⁵⁾ T. Krzyżewski: „Wydajność pracy umysłowej a czas pracy biurowej”. *Organizacja-Metody-Technika* 1961, nr 2, s. 7—9.

- Kotarbiński T.: Traktat o dobrej robocie. Wyd. 2 1955, ss. 360.
 Krzyżewski T. i Malis T.: Organizacja biurowości w przedsiębiorstwach i urzędach. 1949, ss. 242.
 Krzyżewski T.: Analiza pracy źródłem usprawnień technicznych w bibliotekach. *Bibliotekarz* 1964, s. 303—305.
 Mreła H.: Technika organizowania pracy. 1965, ss. 386.
 Nowoczesna teoria organizacji. Zbiór referatów przedstawionych na sympozjum zorganizow. przez Fundację dla Badań Zachowań Ludzkich w USA. 1965, ss. 485.
 Zbichorski Z.: Zasady organizacji i kierownictwa. Wyd. 2 1948, ss. 486.

Z TEKI WSPOMNIEN

Z. RODZIEWICZ

Warszawa

KILKA WSPOMNIENI Z LAT 1933—1936 O BIBLIOTECE POWIATOWEJ W HRUBIESZOWIE

Parę słów wyjaśniających

Niewątpliwie okres lat trzydziestych jest dla bibliotekarstwa w Polsce specjalnie ciekawy. Był to bowiem okres usiłowań i prób szerszego wprowadzenia w życie idei bibliotek publicznych (poza bibliotekami oświatowymi organizacji społecznych). Nie udało się przeprowadzić państwowej ustawy bibliotecznej w Sejmie — próbowano wprowadzać lokalne „małe ustawy”. Tak np. uchwalono i rozpoczęto organizowanie sieci bibliotecznej w woj. łódzkim; podobne usiłowania robiły w różnych województwach poszczególne powiaty. Na terenie województwa lubelskiego jednym z pierwszych powiatów, gdzie Sejmik*) uchwalił wprowadzenie bibliotek publicznych na swoim terenie — był powiat hrubieszowski. Tu właśnie przypadło mi w udziale organizowanie sieci bibliotecznej. Był to powiat, w którym — z różnych powodów — wstrząsy, które przechodziły w tym czasie przez kraj odbijały się znacznie silniej, niż gdzie indziej.

We wspomnieniach z okresu mej pracy w Hrubieszowie, w latach 1933—1936, nie opisać szczegółowo form i metod pracy bibliotecznej. Opracowanie moje na ten temat wydrukowane zostało w książce zbiorowej pt. „Książka w pracy oświatowej”, rozdział „Badanie terenu i organizacja sieci bibliotecznej w powiecie” — wyd. Związku Bibliotekarzy Polskich, rok 1935. Tu natomiast omawiam w a r u n k i w jakich biblioteka powiatowa i sieć biblioteczna powiatu powstawały i pracowały oraz s t o s u n k i wówczas panujące.

Wydaje mi się, że sprawy te — zwłaszcza porównawczo — zasługują na utrwalenie jako charakterystyczne dla tego okresu.

*

Do Hrubieszowa trafiłam poprzez Poradnię Biblioteczną Związku Bibliotekarzy Polskich, która wówczas pełniła także funkcję pośrednika w wyszukiwaniu obsady dla bibliotek oraz kierowania bibliotekarzy do pracy.

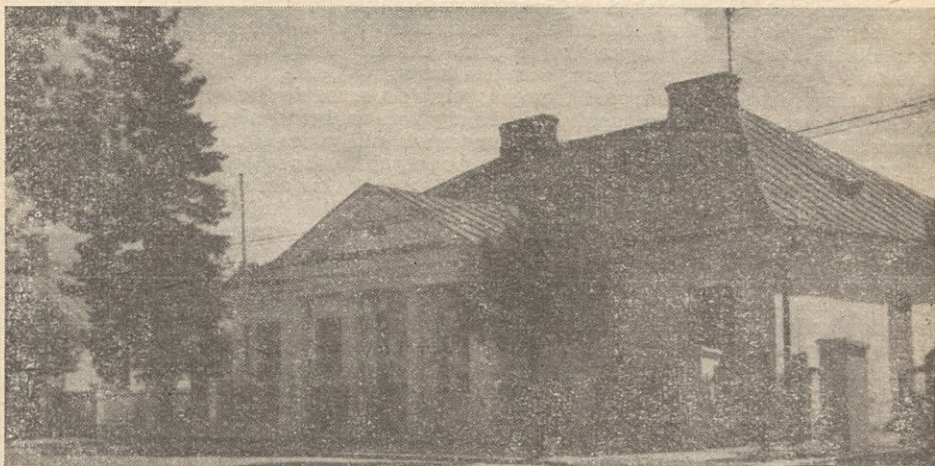
Podwaliny organizacyjne biblioteki hrubieszowskiej dał kol. Piotr Maślankiewicz, który w ciągu przeszło rocznego tu pobytu zapoczątkował celowo dobrany księgozbiór i jego wzorcowe opracowanie oraz zorganizował, o ile pamiętam, około 40 bibliotek ruchomych.

Przystąpiliśmy do pracy we dwie z kol. Marysią Kozłowską. Byłyśmy świeżo upieczonymi absolwentkami: ja — Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, ona — Rocznej Szkoły Bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej w Warszawie. Pragnęliśmy zrealizować to wszystko, czego nas uczyli i do czego nas zobowiązywali nasi profesorowie: Helena Radlińska, Faustyn

*) Forma samorządu terytorialnego.

Czerwijowski, Wanda Dąbrowska. Prędko, co prawda, okazało się, iż rzeczywistość z którą miałyśmy do czynienia niesie konflikty, mimo to zdecydowanie dążyłyśmy do zrealizowania „służby bibliotecznej” według wskazań naszych mistrzów. (Taki był istotnie nasz stosunek do wymienionych osób).

Rezultaty, po niespełna 3 latach pracy, okazały się wcale niezłe: księgozbiór wzrósł do kilkunastu tysięcy, ruch dzienny wynosił 200 osób i więcej, punkty biblieczne pomnożyły się, było ich około 60 (wprowadziłyśmy dobierane komplety wymienne), a najważniejsze — powstawały jedna po drugiej biblioteki gminne. Pod koniec 1936 było ich już 5.***) Księgozbiór dla tych bibliotek był dobierany, zakupywany i opracowywany w bibliotece powiatowej, która każdej nowej bibliotece gminnej dosyłała nowe partie książek. Miejscowe księgozbiorki organizacji społecznych przyjmowane były (za ich zgodą) na prawach depozytu i włączane do wspólnego księgozbioru biblioteki gminnej.



Budynek, w którym mieściła się Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Hrubieszowie

Dziś sama zadaję sobie pytanie jak to było możliwe, że dawałyśmy sobie radę? Chyba to młodość, zapał a przede wszystkim poczucie odpowiedzialności pomnażało nasze siły. Fakt, że Sejmik Hrubieszowski uchwalił poważne sumy na zorganizowanie i prowadzenie biblioteki a właściwie sieci bibliecznej w powiecie był w owych czasach czymś niezwykle, wyjątkowym, nie wolno było zmarnować takiej szansy. Naturalnie nie było mowy o 7 godzinach pracy, a wiele godzin poświęcałyśmy też na wyjazdy do bibliotek gminnych i punktów bibliecznych. A co najdziwniejsze — żadna z nas nie czuła się pokrzywdzona. Pracowało się z humorem i na wesoło.

Przytoczę tu wspomnienia choć może marginesowe, ale charakterystyczne i dla ówczesnych stosunków i warunków naszej pracy.

1. Otwarcie pierwszej Gminnej Biblioteki Publicznej w Grabowcu.

Grabowiec wybrany został na pierwszy ogień, gdyż była to duża wieś położona kilkanaście kilometrów od najbliższej stacji kolejowej. Nawet szosa wówczas tam nie dochodziła, tak, że wiosną i jesienią, gdy przyszły roztopy — była to miejscowość faktycznie odcięta od świata. We wsi wygospodarowano ładną, dużą izbę, wystarano się o umeblowanie tj. szafę na książki, 2 stoły na krzyżakach, ławy i kilka krzeseł. Biblioteka powiatowa dostarczyła książek, które łącznie z biblioteczką miejscowego Koła Młodzieży i Macierzy Szkolnej stanowiły zaczątek księgozbioru (około tysiąca książek). Otwarcie miało się odbyć bardzo uroczystie w obecności samego starosty. Tymczasem pogoda spłatała figla. Najpierw szarugi, które

**) Dane statystyczne cytuję z pamięci.

zamieniły polną drogę przez słynny hrubieszowski czarnoziem w lepką maź bez dna, co uniemożliwiło przejazd samochodowi starosty. Odrożono więc termin otwarcia. Zaraz potem chwycił przedwczesny mróz, który ściął rozjeżdżone błoto w karkołomną grudę. Teraz już nie było mowy nie tylko o jeździe samochodem, ale także „powiatową” bryczką. Kolejno też odpadali kandydaci na zastępowanie starosty na otwarciu: wicestarosta, naczelnicy... W końcu starosta oznajmił mi, że zostaje upoważniona do reprezentowania go i w jego imieniu mam dokonać otwarcia biblioteki. Jechała ze mną jeszcze instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich, a na miejscu w Grabowcu miał dołączyć instruktor Kół Młodzieży Wiejskiej. Mieliśmy we trójkę reprezentować „Powiat”, a ja miałam przemówić na otwarciu w imieniu „gospodarza powiatu”. Humory nam dopisywały, żartowałyśmy na temat naszej „reprezentacji” a zwłaszcza mowy, którą miałam „trzymać” w zastępstwie starosty. Jednak, gdy wysiadłyśmy z pociągu w Miączynie (a może Mięskiem) miny nam się wydłużyły. „Konie”, które miały nas oczekiwać, okazały się marną chabciną, zaprzęzoną do bylejakich sań, która codziennie odwoziła i przywoziła pocztę z Grabowca. Umościłyśmy się na wiązce siana, mając na okrycie nogi cienką, parcianą derkę, którą zdjęłyśmy z owej wiązki, (okazało się później, że ktoś czegoś nie dopatrzył i przygotowane dla nas baranice zostały w gminie). Pogoda była wietrzna i mroźna, droga fatalna; pod cienkim śniegiem zmarzłe grudy błota. Dowlekliśmy się na miejsce bardzo spóźnieni. Nigdy też w życiu nie zmarzłam do tego stopnia. Nie byliśmy w stanie ani zejść z sanek, ani przemówić słowa. Zafrasowany woźnica zawiózł nas do szkoły, gdzie nauczyciel z żoną zajęli się nami nader troskliwie. Kazano nam wypić dużo gorącej herbaty z jakimś mocno pachnącym alkoholem. Rezultat okazał się nadzwyczajny. Odretwienie minęło, przestałyśmy się trząść, mogliśmy normalnie mówić. No i o wyznaczonej porze znalazłyśmy się na otwarciu Biblioteki. Tyle, że alkohol w herbatcie musiał być dosyć mocny, bo wszystko widziałam jak przez tęczową mgłę, zarówno tłumek ludzi w świetlicy, jak księdza machającego kropidłem, a co najdziwniejsze bez najmniejszej tremy coś „wygłosiłam”, co zostało przyjęte z aplauzem. Po uroczystości otwarcia nastąpiły występy Koła Młodzieży, ale tego już nie widziałam, gdyż pod opieką dobrej pani kierownikowej poszłyśmy do łóżka pod ciepłą pierzynkę i zasnęłyśmy kamiennym snem. Nazajutrz okazało się, że jesteśmy zupełnie zdrowe, nie miałyśmy nawet kataru, tylko ręce trochę odmrożone.

Do spraw Grabowca jeszcze wrócę, niestety w mniej wesołym aspekcie.

2. Konflikty.

Sytuacja w powiecie i polecenia „z góry” nie dawały się pogodzić z tym do czego nas przygotowano w szkole, w zakresie służby bibliotecznej. Przede wszystkim skomplikowana była sprawa narodowościowa. Powiat miał 40% ludności ukraińskiej, ale jednocześnie oficjalnie „kwestia ukraińska” zaczynała się dopiero za Bugiem czyli poza granicami powiatu hrubieszowskiego. Miało to swoje konsekwencje. Ukraińców, którzy nie deklarowali się jako Polacy, nie przyjmowano do kółek rolniczych i innych organizacji, dających szereg przywilejów, jak kredyty, zniżki itp. Regulamin Biblioteki Powiatowej głosił, że zniżkę w opłacie za korzystanie z biblioteki (wypożyczanie było płatne) otrzymują tylko członkowie organizacji — zniżka zaś była spora (normalna opłata 50 gr, zniżkowa 20 gr miesięcznie), można też było zwalniać z opłaty. Trzeba przypomnieć, że pieniądz w tym czasie miał znaczną wartość oraz że wieś przeżywała kryzys ekonomiczny. Aby wybrnąć z tej regulaminowej trudnej sytuacji postanowiłyśmy nie pytać ludzi ze wsi, czy należą do kółka rolniczego, wychodząc z teoretycznego założenia, że wszyscy należą, i do wszystkich stosowałyśmy zniżki. Znacznie poważniejsza sprawa wynikała z księgozbiorem. Zakupywałam książki według zasady, aby każdy mógł znaleźć w księgozbiore to, co go interesuje. Ponieważ zaczęłam pytać, znalazło się szereg dezzyderatów od czytelników, w tym dziwnym zbiegiem okoliczności (a może nie) zapotrzebowania na książki o tematyce społecznej i literaturę współczesną. Jakkolwiek listy książek były konsultowane przez Komisję Biblioteczną wiele tytułów nie trafiło do przekazania władzom policyjnym, dla których „dowodem obciążającym” w czasie rewizji, które zaczęły się zdarzać coraz częściej — były niektóre książki przesyłane z Biblioteki Powiatowej. Były to czasy, kiedy na terenie części powiatu hrubieszowskiego i zamajskiego zaczęły się dziać rzeczy dla mnie dziwne i przerażające. Między innymi w „naszym” Grabowcu doszło do pobicia egzekutorów, rekwirujących krowy za zaległe podatki. Była to przysłowio-wa iskra, która padła na beczkę prochu nabrzmiałych konfliktów społecznych

i fatalnej sytuacji gospodarczej wsi. Doszło do formalnej bitwy z policją, ruchawka przeniosła się na sąsiednie wsie. Przyjechał osławiony Gołędzinów (policja specjalnie szkolona) na pacyfikację...

Instruktor młodzieżowy, który był świadkiem zajść w Grabowcu opowiadał nam błady i wstrząśnięty... „Słuchajcie, jak my się pokażemy w terenie, z jaką twarzą?.. to wstyd, hańba! Mało tego, że chłopów spędzano na środek wsi i co dziesiątego na oczach kobiet i dzieci rozbierano i bito nahajami, jeszcze poniszczyli dobytek, zasypali studnie, połamali drzewka owocowe...”

Nie mogłam zrozumieć, nie chciałam wierzyć. Ale wkrótce szumiało już o tym całe miasteczko. Jedni uważali, że tylko tak trzeba „za mordę”, inni byli oburzeni, inni zawstyżeni, jeszcze inni uważali to za głupotę polityczną i błąd gospodarczy. Byli i tacy, jak członkowie „Klubu Jeździeckiego”, którzy w klubowych czerwonych frackach pojechali na swych wierzchowcach „obejrzeć”... Dla mnie to było przeżycie, które na zawsze przesądziło o mojej postawie społecznej. Wkrótce nadszedł czas, że trzeba było tę postawę zadokumentować.

Przekonałam się potem, że w Warszawie środowisko bibliotekarskie i nie bibliotekarskie nie wiedziało o pacyfikacjach lub nic sobie pod tym słowem nie wyobrażano...



Sala czytelniana w nowym budynku Biblioteki

W naszym wojewódzkim mieście Lublinie wynikł konflikt między wojewodą Roźnieckim i kuratorem Lewickim, który przez wojewodę uważany był bez mała za „kryptokomunistę”. Aby go skompromitować wojewoda potrzebował dowodów i polecił starostom tych dowodów dostarczyć. O tym wszystkim dowiedziałam się później... Otóż pewnego dnia starosta wezwał mnie do siebie. W jego gabinecie zastałam również jednego z naczelników, który dyskretnie trzymał się z boku i nie brał udziału w rozmowie (jak się później domyśliłam — świadek). Rozmowę, która się wtedy odbyła, zapamiętałam na całe życie. Oto starosta oznajmił mi, że wiadomo mu jest, iż kurator Lewicki na zebraniach instruktorów i bibliotekarzy w województwie wzywał, aby kupować do bibliotek książki w języku ukraińskim, książki autorów „wywrotowych” itp. Chodzi tylko o to, abym to potwierdziła. W pierwszej chwili zdumiałam się. Na zebraniach, a raczej konferencjach oświatowych w Kuratorium Lubelskim omawiane i dyskutowane były problemy jak najlepiej prowadzić pracę oświatową i kulturalną, niekiedy przy udziale takich prelegentów jak Jędrzej Cierniak, zaś kurator raczej nas nie odwiedzał. Zaprze-

czyłam więc. Starosta jednak dobitnie i znacząco jeszcze raz podkreślił, że to są rzeczy wiadome, chodzi tylko o to, abym to sobie przypomniała i że on liczy na to, że zapewne sobie przypomnę. Wtedy zrozumiałam. „Czy więc liczy pan starosta na to, że przypomnę sobie fakty, które nigdy nie miały miejsca”? I tu zdarzyła się rzecz niespodziewana. Starosta opuścił głowę i wymruczał coś bardzo dziwnego. „Niech się pani nie zdaje, że być starostą to taki łatwy i lekki kawałek chleba”... Ale potem, kiedy już byłam przy drzwiach — urzędowym tonem: „Jak sobie pani przypomni o tych niespornych faktach, to proszę do mnie przyjść — w każdej chwili — bez meldowania”. Byłam wzburzona: i to ten sam starosta, który przeprowadził „małą ustawę biblioteczną” powiatu, który rozumiiał i doceniał potrzebę czytelnictwa. Ale jakiego czytelnictwa? Bo oto do Biblioteki przydzielona została komisja, która miała zbadać księgozbiór, gdyż, jak już wspominałam, policja w czasie rewizji znajdowała u chłopów „podburzające” książki z Biblioteki Powiatowej np. „Słowo o bandosie”... Zeromskiego i ośmieszające urzędników państwowych np. „Droga przez wieś” Burka, nie mówiąc już o „Historii chłopów polskich” Świętochowskiego i „wywrotowych powieściach i poezjach”... Szczęściem w Komisji znalazł się również miejscowy adwokat, mecenas Kulik, który w sposób inteligentny i dowcipny tak ośmieszył te pretensje, że komisja je odrzuciła. Kazano jednak usunąć wszelkie tłumaczenia książek radzieckich i parę „radykalnych społecznie”. Biblioteka miała przystąpić do scentralizowanego zakupu prowadzonego przez Województwo.*) Ja osobiście dowiedziałam się od starosty, że na tak skromne stanowisko, jak biblioteka powiatowa w zapadłym powiecie mam „za wysokie” kwalifikacje, które mogą się przydać raczej gdzie indziej, żebym więc zrezygnowała z zajmowanego tu stanowiska. Początkowo usiłowałam się bronić. Odebrały mi odwagę wieści, jakie przynosiły mi kobiety wiejskie, odnoszące książki wypożyczone z Biblioteki. Okazało się też, że na razie nie mam po co jeździć do punktów. Na sam widok koni z „powiatu”, ludzie się chowali, nieraz i grudy błota leciały w ślad za nami. Zdecydowała wizytacja z Lublina, kiedy powiedziano mi w „prywatnej” rozmowie, że lepiej dla mnie i dla Biblioteki, abym zrezygnowała, bo nie było jeszcze wypadku, żeby pracownik będący w konflikcie ze starostą dobrze na tym wyszedł. Złożyłam podanie o zwolnienie, o które tak starościę chodziło, dostałam nawet bardzo dobre świadectwo z pracy. Nie zobaczyłam już nowego lokalu Biblioteki, który znalazł się w skrzydle budującego się nowego budynku Rady Powiatowej a w którego zaprojektowaniu, łącznie z urządzeniem, brałam niemały udział. Nie zaproszono mnie bowiem na uroczyste otwarcie, połączone z „Sejmi-kiem Oświatowym”, na które przyjechało wiele osób nawet z warszawskiego środowiska bibliotekarskiego. Wyjaśniono mi, że zaproszenie mnie byłoby nietaktem w stosunku do starosty. Otrzymałam tylko od kol. F. Sedlaczka zdjęcia z nowej Biblioteki.

Tak się zakończyła moja pierwsza, po skończeniu Wszechnicy, samodzielna praca i próby godzenia teorii z praktyką...

Zofia Rodziewicz

SEMINARIUM POŚWIĘCONE BADANIOM BIBLIOTEKOZNAWCZYM

Seminaria specjalistyczne mają już swoją tradycję i są oceniane przez bibliotekarzy pozytywnie. Skupienie uwagi na jednym problemie umożliwia rozpatrzenie go w sposób możliwie wszechstronny i dokładny. Ostatnie seminarium**) zorganizowane przez Min. Kult. i Sztuki Dep. Pracy KO i Bibliotek, przy współpracy Zakł. Org. i Prop. Czytelnictwa, które odbyło się w Szczecinie w dn. 2—4 czerwca br., zgromadziło kierowników i pracowników działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich i wielkomiejskich. Głównym tematem tego spotkania były zagadnienia metodologiczne związane ze stosowanymi w praktyce analizami wyni-

*) Miało to swoje dobre strony, bo poza tym, że książki doblerali oświatowcy z prawdziwego zdarzenia, to dostarczane były wraz z gotowymi kartami katalogowymi.

**) Przedruk z *Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej* 1965 nr 2 (23) s. 16.

ków działalności bibliotek ze szczególnym uwzględnieniem spraw organizacyjnych i rozwoju czytelnictwa.

W pierwszym dniu seminarium wygłoszone zostały referaty:

1. doc. dr Józefa Kądzelskiego: Badania nad czytelnictwem książek w problematyce nauk społecznych,
2. niżej podpisanej: Techniki badawcze w obserwacjach nad pracą bibliotek i czytelnictwem.

Pierwszy referent podjął próbę określenia przedmiotu i zakresu badań nad czytelnictwem. Wskazał on na zainteresowania różnymi aspektami czytelnictwa książek w poszczególnych dziedzinach nauk społecznych: krytyce literackiej, historii literatury, teorii literatury, psychologii, pedagogice, socjologii i bibliotekoznawstwie.

Druga referentka ograniczyła się do omówienia aktualnej sytuacji w dziedzinie badań bibliotekoznawczych podejmowanych w bibliotekach wojewódzkich oraz rysujących się perspektyw współpracy tych placówek z Instytutem Książki i Czytelnictwa. Sporo uwagi poświęciła również organizacji warsztatu badawczego w dziale instrukcyjno-metodycznym oraz najczęściej stosowanym w bibliotekarstwie technikom zbierania informacji o działalności bibliotek i rozwoju czytelnictwa.

W drugim dniu o „Metodach statystycznych w badaniach zjawisk kulturalnych” mówił dr Tadeusz Miller. Przedstawił on w bardzo interesujący i przystępny sposób możliwości zastosowania w badaniach czytelnictwa sposobów powszechnych w statystyce. Obok najczęściej stosowanej w sprawozdaniach bibliotecznych średniej arytmetycznej, stosunkowo łatwe jest posłużenie się innymi miarami przeciętnymi, jak np. wartością środkową i modalną, które mogą w poważny sposób wzbogacić naszą wiedzę o efektywności pracy placówek bibliotecznych. Stosowanie metod statystycznych wymaga oczywiście znajomości matematyki, nie przekracza ona jednak dla humanistów ram wiadomości wyniesionych ze szkoły średniej.

Drugi referat tego dnia wygłosił dr Tadeusz Białecki pt. „Problemy metodologiczne analizy wydajności pracy w publicznych bibliotekach powszechnych”. Przedstawił on wyniki obserwacji nad wydajnością pracy w bibliotekach małomiasteczkich i gromadzkich, które przeprowadziła WiMBP w Szczecinie. Celem podjętych badań była próba znormalizowania działalności usługowej w tych placówkach oraz ustalenia normatywów obciążenia działalnością usługową i techniczną zatrudnionych w nich pracowników bibliotecznych.

Ostatni dzień spotkania wypełniły dwa referaty:

1. mgr Zofii Wieczorek: Analiza działalności wojewódzkiej sieci bibliotecznej na podstawie sprawozdawczości GUS,
2. mgr Jerzego Maja: Zasięg przestrzenny oddziaływania biblioteki gromadzkiej. Próba definicji i ustalenia wskaźnika.

W pierwszym referentka omówiła wyczerpująco zalety i wady jednostkowych i zbiorowych sprawozdań GUS, którymi dysponują biblioteki wojewódzkie oraz podkreśliła niezaprzeczalne wartości, jakie daje statystyczna metoda badania działalności bibliotek.

J. Maj przedstawił wyniki swych żmudnych i pracowitych obserwacji nad zagadnieniem równomierności obsługi bibliotecznej na terenie gromady. Rozpatrzył on takie zagadnienia, jak zasięg oddziaływania biblioteki, rozmieszczenie punktów bibliotecznych, wskaźnik równomierności obsługi i jego zastosowanie, przydatność uproszczonego wskaźnika w praktycznej działalności instruktorów i bibliotekarzy gromadzkich.

Dyskusja, jaka się wywiązała wokół wszystkich referatów, odznaczała się rzeczowością i skupiła się na następujących sprawach:

1. Planowania prac badawczych w skali krajowej z podziałem zadań między biblioteki i placówki centralne.
2. Organizacji warsztatów badawczych w bibliotekach.
3. Oceny dotychczasowych sposobów prowadzenia obserwacji w bibliotekach i placówkach centralnych.

Zarówno treści zawarte w referatach jak i dyskusja dowiodły, iż środowisko bibliotekarskie, a zwłaszcza instruktorzy, właśnie w wynikach prac badawczych szukają lepszych, skuteczniejszych wskazań dla praktycznej działalności bibliotecznej.

Jadwiga Kołodziejska

Z ŻYCIA SBP

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP

W dniach 11 i 12 czerwca 1965 r. odbyły się w Krakowie dwie konferencje, w których wzięli udział liczni bibliotekarze z różnych sieci bibliotek z całego kraju.

Z okazji 60 rocznicy założenia Biblioteki Publicznej Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza dnia 11.VI. miała miejsce sesja naukowa zorganizowana przez Zarząd Okręgu Krakowskiego SBP i Miejską Bibliotekę Publiczną. Program Sesji obejmował 2 referaty: doc. dr J. Korpały „Historia i znaczenie Biblioteki Publicznej Towarzystwa Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie (1905 — 1939)” oraz dr J. Lepalczyk „Pedagogika biblioteczna Heleny Radlińskiej”.

Następnego dnia (12.VI) Okręg Krakowski SBP gościł u siebie Zarząd Główny Stowarzyszenia, który odbył swe okresowe posiedzenie plenarne w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Posiedzenie czerwcowe było pierwszym spotkaniem członków Zarządu Głównego po śmierci długoletniego przewodniczącego Stowarzyszenia, doc. Bogdana Horodyskiego, którego odejście głęboko dotknęło wszystkich bibliotekarzy.

Przemówienie poświęcone pamięci Zmarłego wygłosił I Wiceprzewodniczący SBP, mgr Edward Assbury, który nakreślił sylwetkę doc. Horodyskiego, wybitnego i zasłużonego bibliotekarza, jednego z najczynniejszych i oddanych członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Sprawozdanie Prezydium złożone przez Sekretarza Generalnego dotyczyło działalności Stowarzyszenia w okresie 1.I. — 20.V.1965 r.

Do najważniejszych prac podjętych w okresie sprawozdawczym należy zaliczyć:

- 1) opracowanie postulatów Stowarzyszenia dotyczących bibliotekarzy dyplomowanych w związku z wejściem pod obrady Sejmu ustaw o szkołach wyższych, Polskiej Akademii Nauk i instytutach naukowo-badawczych;
- 2) przygotowanie, w okresie kampanii przedwyborczej, dla Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu wykazu dezyderatów i potrzeb bibliotek, których realizacja może się przyczynić do ich dalszego rozwoju i sprawniejszej działalności;
- 3) Zgłoszenie do Rady Głównej SFOS memoriału w sprawie włączenia do planów inwestycyjnych Komitetu budowy bibliotek publicznych.

Z prac sekcji referatów i komisji działających przy Z.G. należy wymienić następujące:

- Sekcja Bibliotek muzycznych przystąpiła do organizacji Ogólnokrajowej Konferencji bibliotekarzy muzycznych, która odbędzie się w Katowicach w listopadzie br. Ustalony program zjazdu obejmować będzie referaty z zakresu bibliotekarstwa, muzykologii i edytorstwa muzycznego; aktywny i stosunkowo dość liczny udział bibliotekarzy z tego typu bibliotek w pracach Sekcji potwierdza słuszność powołania Sekcji Bibliotek Muzycznych przy Z.G., która stała się płaszczyzną współpracy i wymiany doświadczeń z tego zakresu;
- Zespół Komisji do Spraw Katalogowania prowadzi systematyczne i bardzo intensywne prace nad przygotowaniem projektu instrukcji katalogowania alfabetycznego;
- Komisja do Spraw Współpracy Bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów przepracowała projekt założeń planu specjalizacji bibliotek naukowych, który zostanie przedyskutowany na specjalnej konferencji przedstawicieli tzw. bibliotek „wiodących”;
- Z inicjatywy Komisji Centralnych Katalogów odbyła się (17.VI) narada poświęcona zagadnieniu Centralnego Katalogu Książek Zagranicznych BN.

Składając sprawozdanie z działalności okręgów SBP kol. Kornecka podkreśliła m.in. wysiłki Okręgów zmierzające do ożywienia pracy oddziałów oraz pozyskiwania nowych członków, udział w organizacji 2 konkursów: dla Kół Przyjaciół Bibliotek pod hasłem „Nasza praca dla bibliotek i środowiska” oraz dla dziennikarzy i publicystów na reportaż na temat „Biblioteka w środowisku”, ogłoszony wspólnie z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Następnie kol. Kornecka w oparciu o relacje Okręgu złożyła krótkie sprawozdanie na temat udziału bibliotekarzy w akcji przedwyborczej oraz podała informacje ilu bibliotekarzy zostało wybranych do Sejmu PRL oraz weszło do rad narodowych różnych szczebli.

Sprawozdanie Referatu Wydawniczego zapoznało obecnych ze stanem produkcji wydawniczej. Z ciekawszych pozycji wymienić można ukazanie się książek „Księgozbiór podręczny biblioteki gromadzkiej” i „Księgozbiór biblioteki miejskiej oraz powiatowej i miejskiej” (prace zbiorowe); w końcowym stadium produkcji znajdują się m.in. dwie pozycje, które zapewne zainteresują wielu bibliotekarzy; są to: T. Zarzębskiego „Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych” oraz M. Dembowskiej „Dokumentacja i informacja naukowa”.

Dyskusja nad sprawozdaniami dotyczyła m.in.:

- a) zagadnień organizacyjnych a przede wszystkim sytuacji Stowarzyszenia po śmierci Przewodniczącego Zarządu Głównego. Jednomyślna uchwała Z.G. ustaliła zwołanie Zjazdu Delegatów SBP w przepisowym terminie na wiosnę 1966 r. i dokończenie obecnej kadencji pod przewodnictwem Wiceprzewodniczącego kol. E. Assburego.
- b) dalszej ścisłej współpracy SBP z Biblioteką Narodową, np. w zakresie merytorycznych prac zawodowych, organizacji konferencji międzynarodowych itp.;
- c) współpracy bibliotek publicznych i szkolnych;
- d) odpowiednich uprawnień bibliotek wojewódzkich i powiatowych w związku z likwidacją referatów bibliotek w wydziałach kultury, co powinno stać się przedmiotem starań Ministerstwa Kultury i Sztuki;
- e) dalszych krzywdzących dla bibliotek ograniczeń dewizowych na prenumeratę czasopism zagranicznych (40% obniżenie puli czasopism angielskich), które wymagają naświetlenia i wyjaśnienia sprawy przez SBP na szczeblu centralnym.

Mysł połączenia sesji problemowej z posiedzeniem Zarządu Głównego oraz gościnność i doskonała organizacja zebrań zyskała ogólne uznanie. Wydaje się, że ta inicjatywa Zarządu Okręgu Krakowskiego powinna być podjęta również przez inne Okręgi SBP. Przyczyniłoby się to do wzbogacenia działalności Okręgów i większego zainteresowania społeczeństwa oraz miejscowych bibliotekarzy tak sprawami naszej organizacji jak i całego zawodu.

J. S.

J. PODGÓRECZNY
Bydgoszcz

SPOTKANIE PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEK

Z inicjatywy Zarządu Okręgu SBP w Bydgoszczy, przy współudziale Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu, dnia 23.IV. br. odbył się w Bydgoszczy I Wojewódzki Zjazd Delegatów Kół Przyjaciół Bibliotek. Celem zjazdu było zapoznanie się z dotychczasowymi formami i osiągnięciami pracy kół oraz włączenie aktywno społecznego do akcji wyborczej do rad narodowych i Sejmu PRL.

Na zjazd organizatorzy zaprosili po dwóch delegatów z każdego powiatu. Ustalono, że w okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” odbędą się zjazdy powiatowe aktywno bibliotecznego i tam zostaną złożone sprawozdania ze zjazdu wojewódzkiego.

Referaty wygłoszone przez mgr Leśnicką i Nądzewicz oparte były na spostrzeżeniach przeprowadzonych w terenie oraz materiale zebrany przez WBP. Frekwencja na zjeździe była dobra, a dyskusja świadczyła o dużej trosce aktywno społecznej o rozwój czytelnictwa i warunków pracy bibliotek.

W woj. bydgoskim (zarejestrowanych jest już obecnie ok. 200 Kół Przyjaciół Bibliotek) aktywno społeczny zaczął się skupiać wokół bibliotek dość wcześnie, w każdym razie przed ukazaniem się regulaminu wzorcowego Kół Przyjaciół Bibliotek. Różne były przyczyny powstawania zespołów społecznych przy bibliotekach, m.in. konkursy czytelnicze, rocznice jubileuszowe bibliotek, „Dzień Bibliotekarza”, który w woj. bydgoskim był organizowany przed ustanowieniem „Dnia Działacza Kultury”. Po zrealizowaniu konkretnego zadania zespół czy komitet (różnie one się zwały) nie rozwiązywał się, lecz pozostawał nadal w kontakcie z biblioteką. Jednakże większość placówek bibliotecznych zaczęła gromadzić aktywno wokół siebie dopiero po ukazaniu się wspomnianego regulaminu, który nie tylko pomógł uporządkować działalność samorządną, ale okazał się bodźcem do tworzenia kół.

Sprawa doboru aktywu była omawiana na zjeździe przez kilku dyskutantów. Wypowiadano się, że winni to być czytelnicy różnych zawodów, zarówno rzemieślnicy, inteligencja (szczególnie wiejska), działacze społeczni, polityczni i ludzie na kierowniczych stanowiskach.

Zarówno z referatów jak i wypowiedzi dyskutantów wynikało, że zakres działania kół jest bardzo różnorodny i zależy od środowiska. Jednakże decydującym czynnikiem w rozwoju działalności jest współpraca zarządu kół z kierownikiem biblioteki. Są więc takie koła, których działalność ogranicza się do pomocy w naprawianiu sprzętu, okładaniu książek, monitowaniu w sprawie zwrotu książki do biblioteki itp. Są też koła, których działalność rozbudowana jest w sekcje. Dotyczy to najczęściej aktywu bibliotek wiejskich.

Działalność aktywu podzielić można na trzy rodzaje:

1) Wyszukiwanie pomocy finansowej dla bibliotek. Przy czym nie ograniczając się tylko do składek pobieranych od członków, szuka się innych źródeł np. w dotacji spółdzielni, PGR, ośrodków maszynowych itp.

2) Pomoc bibliotece w pracy kulturalno-oświatowej, a więc w rozwijaniu różnych form pracy z czytelnikiem. Formy tej pomocy są różnorodne np. organizowanie konferencji czytelniczych, spotkań z autorami i tzw. „ludźmi ciekawymi”. Wśród aktywu znajdują się często wybitni fachowcy, którzy w sposób popularny informują czytelników o swej specjalności. W Bydgoszczy jeden z czytelników, zbieracz ekslibrisów, zorganizował w jednej filii na przedmieściu wystawę i wygłosił w oparciu o nią wykład, powtarzany kilkakrotnie na żądanie czytelników. W Toruniu aktywistka — kosmetyczka na spotkaniu z czytelniczkami mówiła nie tylko o kosmetyce, ale i higienie osobistej oraz racjonalnym odżywianiu. W kilku kołach aktywu prowadzi kroniki środowiskowe. Np. w Żninie zebrano wiele cennych dokumentów życia codziennego i przeobrażenia środowiska. W okresie uroczystości 700-lecia miasta, aktywu bibliotek zebrał materiał językowy i obyczajowy o historii Pałuk i miasta. W innej bibliotece przeprowadzono ciekawą dyskusję wśród melomanów i przy tej okazji zebrano cenne wypowiedzi i wspomnienia o rozwoju towarzystwa muzycznego. Jeden z nowo osiadłych w miasteczku lekarzy oświadczył, że działając w Kole PB mógł się zorientować w środowisku, poznać jego problemy, a równocześnie jako członek tego koła miał sposobność oddziaływać w zakresie higieny i oświaty sanitarnej. Na jednym z zebrań czytelniczych na przedmieściu bydgoskim poseł i mieszkaniec tej dzielnicy zdziwiony tak liczną frekwencją i dyskusją, przyznał, że do tego czasu nie doceniał oddziaływania skromnej filii na środowisko. W Łojewie, pow. inowrocławski, Koło PB zorganizowało w oparciu o odpowiednią literaturę konkurs na najpiękniejszy ogródek przyzagrodowy. Wspólnie z ogrodnikiem opracowano warunki, punktację, przygotowano nasiona, sadzonki a następnie przeprowadzono wspólną ocenę wyników.

3) Na ogół koła PB wyszły już ze stadium poszukiwania kierunku pracy i rozwijają swą działalność tak, by przybliżyć książkę do społeczeństwa. Często interweniują a nawet inicjują poprawę warunków pracy bibliotek. Znane są przykłady prowadzenia wypożyczeń sąsiedzkich, dyżury aktywu w czytelniach, przy telewizorach społecznych, zbiórki książek dla nowopowstałej biblioteki (np. dla szkół „tysiąclatek”), zastępstwa bibliotekarzy podczas przymusowej nieobecności przy pracy.

Oddzielnego omówienia wymaga działalność młodocianego aktywu w bibliotekach dziecięcych i młodzieżowych przy bibliotekach publicznych. Placówki te spełniają poważną rolę w wychowaniu pozaszkolnym. Jako przykład może posłużyć dobrze rozwinięta działalność tego aktywu w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Inowrocławiu pod kierunkiem entuzjastki tego typu form pracy mgr Klonowskiej. Znane są wypadki, że Milicja Obywatelska zwracała się do aktywu czytelniczego z propozycją współpracy przy ukróceniu miejscowego chuligaństwa.

W dyskusji została poruszona również sprawa struktury organizacyjnej kół aktywu społecznego przy miejskich bibliotekach publicznych (wielkomijskich), które obejmują bibliotekę główną i filie. Zasadniczo przy każdej filii oraz przy bibliotece głównej znajduje się koło PB. Jednakże praktyka wykazała, że koło przy bibliotece głównej winno mieć w łonie swego zarządu przedstawicieli kół placówek filijnych, ponieważ niektóre formy pracy kół powinny być planowane i realizowane centralnie. Odnosi się to szczególnie do sprawy dysponowania funduszami, co w różny sposób bywa rozwiązywane. Wspomniany regulamin, wydany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Pracy KO i Bibliotek, nie przewiduje tej sytuacji. Niewątpliwie sprawa ta wymaga ujednoclenia.

W podsumowaniu stwierdzono, że zjazd był potrzebny. Wytyczono kierunki działania, wymieniono doświadczenia i ustalono, że aktywnie podejmie dyskusję o bibliotekach na spotkaniach z kandydatami na radnych i posłów do Sejmu PRL. Chodzi o to, by zwrócić uwagę na działalność bibliotek i trudne warunki w jakich pracują one w woj. bydgoskim.

W bydgoskim zjeździe, oprócz delegatów kół PB przy sieci bibliotek publicznych, brali udział koledzy z bibliotek przyzakładowych, wojskowych i szkolnych, którzy są zainteresowani zorganizowaniem aktywności przy swoich bibliotekach.

Józef Podgórczny

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Złote i srebrne kłosa. — Na wsi kluby. — Czytelnictwo robotników rolnych. — Komiksy jeszcze nie znane. — Propaganda czytelnictwa w środowisku wielkoprzemysłowym. — Piękno książki. — O polską marynistykę. — Postulaty dla LSW. — Fundusz Rozwoju Kultury. — „Autograf” Henryka Sienkiewicza.

Tegoroczny konkurs czytelniczy „Złoty kłosa dla twórcy — srebrne dla czytelników” znalazł jeszcze jedno, interesujące omówienie prasowe. Pisze o nim (zb) pt. „Bogaty plon „Złotego kłosa” (Nowe Drogi, nr 7). Artykuł ten główny nacisk kładzie na znaczenie konkursu dla rozwoju czytelnictwa. Tezę tę potwierdzają liczby, które wskazują, że 253 tys. uczestników konkursu musiało przeczytać łącznie około 3 mln pozycji z literatury współczesnej. I to przeczytać uważnie i z pełnym zrozumieniem, gdyż we wspomnianym konkursie nie wystarczy dokonać wyboru najlepszej książki, lecz trzeba ten wybór uzasadnić. Za rzecz bardzo istotną przyjmuje artykuł — i słusznie — fakt, że podstawową masę uczestników konkursu stanowią rolnicy i gospodynie wiejskie. Jest to dowód, że kierunek oddziaływania tej akcji jest jak najbardziej właściwy. Oddajmy zresztą głos (zb):

„Lektura wypowiedzi konkursowych, dająca interesujące świadectwo zainteresowań współczesnego czytelnika wiejskiego, wykazuje, że największym uznaniem i zrozumieniem cieszą się książki ukazujące zmagania naszego narodu z okupantem w czasie ostatniej wojny. Starsi wiekiem znajdując w nich odbicie własnych przeżyć lub odpowiedzi na nurtujące ich pytania dotyczące sensu wydarzeń, młodzi — opis walk i obraz postaw moralnych ludzi walczących z wrogiem. Tak więc konkurs, mobilizując co roku szerokie rzesze mieszkańców wsi do lektury książek poświęconych w większości walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, jest w jakimś sensie masową lekcją patriotyzmu i wychowania obywatelskiego”.

Waldemar Winkiel w artykule „Kluby i działalność kulturalna na wsi” (Wieś Współczesna, nr 6) zastanawia się nad społeczno-kulturalną rolą i perspektywami popularnych i burzliwie rozwijających się Klubów Prasy i Książki „Ruch” oraz klubów spółdzielczych. Główną uwagę poświęca autor tym pierwszym, ze względu przede wszystkim na ich dynamiczność oraz żywe powiązanie ze środowiskiem, zwłaszcza młodzieżowym, w którym działają. Zwraca jednak uwagę, że rozmieszczenie klubów na terenie kraju sprawia wrażenie przypadkowości. W województwach rolniczych: białostockim, kieleckim, lubelskim, łódzkim, rzeszowskim i warszawskim, które szczególnie dotkliwie odczuwają niedostatki działalności kulturalnej, sieć klubów jest stosunkowo rzadsza niż w innych rejonach kraju, np. w katowickim. W wymienionych województwach notuje się także niższe od przeciętnego czytelnictwo prasy, mierzone liczbą sprzedanych egzemplarzy. Wnioski z tych spostrzeżeń są oczywiste.

Nader interesujące wyniki badań przedstawiają Marek Ignar i Marek Kłodziński w artykule „Warunki życia rodzin robotników rolnych w pow. płońskim” (Wieś Współczesna, nr 7). Na reprezentacji 100 rodzin autorzy ustalili, że na jedną rodzinę robotnika rolnego przypada 11,7 własnych książek. Składa się na tę liczbę 8,3 książek szkolnych, 0,7 rolniczych i zawodowych, 1,6 kultu religijnego i 1,1 innych (w tym beletrystyka). A więc niemal nic poza podręcznikami szkolnymi. Książki są jednak w tym środowisku czytane, dzięki temu, że można je wypożyczać. Na przedstawiciela uczącej się młodzieży przypada rocznie 39,0

przeczytanych książek, na osobę, która nie ukończyła lat 18, ale pozostaje poza nauką szkolną — 24,0. Ale w odniesieniu do dorosłych liczby te gwałtownie i niepokojąco maleją. Głowa rodziny czyta średnio 1,2 książki w ciągu roku, zaś pozostali dorośli członkowie rodziny — 2,6 książki.

Inaczej zupełnie układają się liczby obrazujące czytelnictwo prasy. Na rodzinę przypada tutaj 1,33 tytułów prasowych czytanych stale i 0,65 — czytanych czasami. W czytelnictwie produkuje tu głowa rodziny (0,91 tytułów), następnie dorosłe kobiety (0,69 tytułów), zaś najmniejsze zainteresowanie prasą wykazuje młodzież 14—18 letnia (0,66 tytułów). Największym powodzeniem cieszą się: *Robotnik Rolny*, *Przyjaciółka* i *Gromada-Rolnik Polski*. Autorzy utrzymują, iż „na podstawie dość dużej powszechności czytania prasy można przypuszczać, że w odpowiednich warunkach (np. dobrze działającej biblioteki) również i książki mogłyby zdobyć większą popularność wśród starszych członków rodzin robotników rolnych”.

Inną znów problematykę z dziedziny kultury masowej podnosi Jerzy Kossak w interesującym szkicu pt. „Kariera komiksów” (*Kultura*, nr 28). Opierając się na analizie materiałów zachodnich, głównie amerykańskich, autor pisze:

„Niewątpliwie stanowią komiksy w skali masowej spłylenie gustów, popularyzacja szmiry zarówno literackiej jak plastycznej. Grożą i stopniem głębszych i bardziej ambitnych zainteresowań literackich. Ale poza tym zagrożeniem realnym, ale nie bardzo wymiernym, istnieje jeszcze całe morze rzeczywistej problematyki artystycznej, intelektualnej i ideologicznej. Rozprawianie o komiksach w ogóle, w sytuacji, kiedy posługuje się nimi w mniejszym lub większym stopniu cała prasa zachodnia — zarówno reakcyjna, jak centrystyczna i także postępową, w sytuacji ogromnego zróżnicowania typów i poziomów wydawnictw o nakładach wielomilionowych — zaczyna być jałową.

Także analiza jednego tylko wybranego nurtu, np. nurtu obrazkowych opowiadań historycznych, zawierających notoryczne motywy fanatyzmu, nacjonalizmu i rasizmu nie może prowadzić do wniosków, obciążających gatunek, jako taki, winami treści wynikłych z redukcyjnych pozycji ideowych twórców takiego a nie innego nurtu.

Komiksy są częścią współczesnej rzeczywistości kulturalnej. Wewnątrz tego gatunku przebiega zarówno walka szmiry z dobrym poziomem artystycznym, grafomanii i talentów literackich, reakcji i postępu w treściach ideologicznych, obskurantyzmu i nowatorstwa w motywach intelektualnych. Jak każda więc gałąź literatury, mają komiksy swoją nędzę, ale także swoje blaski, zaś jako novum kulturowe posiadają swoich gorących zwolenników i zagorzałych przeciwników”.

W Ameryce wydawnictwa komiksowe osiągają kolosalne nakłady (13 mln egz.) i obejmują tematykę od awanturniczej do religijnej (Biblia). U nas ten fenomen jest obecnie w zasadzie nieznanym. Ale oto pojawiają się pierwsze przejawy jego wkraczania i w nasze życie kulturalne. Oto „Świat Młodych”, oto „Dookoła świata” próbują historyjek obrazkowych, które mają wszelkie znamiona tego gatunku. Już więc dzisiaj warto zastanowić się nad konsekwencjami, jakie nieść to może dla naszych zamierzeń czytelniczych i w ogóle kulturalnych.

Tymczasem jednak przed działaczami kulturalnymi stają problemy bliższe. Te na przykład, o których pisze Tadeusz Krzyżewski w artykule „Biblioteki i czytelnictwo w Nowej Hucie” (*Życie Literackie*, nr 30). Czytamy w artykule, że Nowa Huta liczy dzisiaj 125 tys. mieszkańców, przede wszystkim wykwalifikowanych robotników. Tymczasem z nowohuckich bibliotek, liczących łącznie ok. 87 tys. woluminów, korzysta tylko 8,7 tys. czytelników. Nie jest to wiele, zwłaszcza że prywatne księgozbiory mieszkańców Nowej Huty nie są na ogół zbyt bogate, gdyż kupno książki uważane jest tam za wydatek luksusowy, następujący po meblach, pralce, radiu, telewizorze, lodówce, motocyklu. Zresztą trzy księgarnie nie stwarzają dla mieszkańców Nowej Huty sytuacji ułatwiającej nabycie książki. Aby przeciwdziałać temu stanowi rzeczy, autor postuluje:

- „— Wszystkie kluby i świetlice osiedlowe powinny prowadzić oddzielne biblioteki miejscowe (punkty biblioteczne);
- Należy otworzyć czytelnie, biblioteki i kluby także i w niedzielę, bodaj na 2-3 godziny;
- Księgarze i bibliotekarze powinni zainicjować oraz propagować akcję sprzedaży standaryzowanych biblioteczek domowych, obejmujących jednolitą ceną wzorcowy zestaw książek wraz ze znormalizowaną szafką lub regałem. Forsować sprzedaż na raty!

- Rozszerzyć wspólnie ze związkami zawodowymi przedsiębiorstw i instytucji akcję udzielania nagród w postaci książek przy różnych okazjach i to zgodnie z indywidualnymi życzeniami nagrodzonych;
- Organizować jak najczęściej loterie książkowe w księgarniach, klubach i przedsiębiorstwach;
- W porozumieniu ze Stowarzyszeniem Wiedza Powszechna zagęścić akcję spotkań z autorami, kładąc nacisk na wzorowe przygotowanie zarówno ze strony autorów, jak i organizatorów, obowiązanych do szerokiej akcji propagandowej każdego spotkania;
- Ogłaszać jak najczęściej konkursy na najlepsze recenzje różnych książek i w różnych środowiskach;
- Uruchomić poradnictwo biblioteczne pod hasłem „Życie codzienne z książką”, oparte o bogaty wybór praktycznych podręczników oraz bibliografii”.

Na zainteresowanie książką niewątpliwie wpływa jej uroda. Po książkę, która niezależnie od wartości treściowych stanowi piękny przedmiot dzięki walorom formalnym, edytorskim sięga się chętniej. Książka taka wabi wzrok i stanowi sama dla siebie znakomitą reklamę. O książkach takich pisze Adam Bromberg w felietonie „IBA czyli o piękno książki” (*Polityka*, nr 26). IBA — to wielka międzynarodowa wystawa pięknej książki, która tego roku rozpoczęła się w Lipsku 3 lipca. Nie chodzi tam o druki bibliofilskie, a przynajmniej nie wyłącznie o nie. Jest to wystawa, w której dominuje zwykła książka „do czytania”. I wystawa pokazuje, że książka ta nie musi być szara, brzydka, nijaka.

Twórczy wysiłek edytora, grafika, drukarza potrafi z niej stworzyć piękny przedmiot. Dodajmy: bez nadzwyczajnych kosztów. Taka książka powinna być celem naszych wydawców i drukarzy i to nie tylko pozycje literatury pięknej, lecz także książki naukowe, a przede wszystkim podręczniki szkolne, które w ten sposób spełniałyby dodatkową funkcję w kształceniu smaku estetycznego młodzieży.

W Klubie Morskim w Gdyni dyskutowano nad osiągnięciami i potrzebami polskiej literatury morskiej. Relację z tej dyskusji podaje K. K. pt. „Czekanie na Conrada” (*Polityka*, nr 26). Wśród 80 tys. tytułów wydanych u nas w ciągu XX-lecia na marynistykę przypada 1,5 tys. Nie jest to wiele jak na potrzeby naszego rynku czytelniczego. Dość powiedzieć, że Wydawnictwo Morskie osiąga ponad 97% rocznej sprzedaży swych książek. Miejmy nadzieję, że coraz silniejsze powiązanie z morzem naszego życia gospodarczego będzie stanowiło inspirację dla pisarzy.

(K1) w artykule pt. „Doroczny obrachunek LSW” (*Tygodnik Kulturalny*, nr 26) daje sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia członków Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. *Polityka* wydawnicza Spółdzielni została oceniona pozytywnie, ale „zdaniem dyskutantów należałoby sięgnąć jeszcze do tematyki polonijnej, np. pamiętników chłopów-wychodźców z obu Ameryk i Australii, rozszerzyć repertuar teatralny dla amatorskich zespołów, większą troską otoczyć poezję współczesną, skupić koło LSW bardzo aktywne regionalne zrzeszenia kulturalne, oraz wspomóc ruch recytatorski (teatry poezji), który skupia w obecnej chwili ponad 100 tys. amatorów”.

Stanisław Adamczyk w artykule pt. „Grosz do grosza...” (*Tygodnik Kulturalny*, nr 31) informuje o nowej, ciekawej i pożytecznej inicjatywie kulturalnej. Włoszczowskie Towarzystwo Krzewienia Kultury stworzyło mianowicie Fundusz Rozwoju Kultury, na który składają się wkłady zakładów i instytucji z terenu powiatu (20-25% „funduszu kulturalnego”) oraz własne dochody Towarzystwa (np. warsztat introligatorski, oprawiający książki dla bibliotek). Fundusz służy popieraniu środowiskowych inicjatyw kulturalnych, a głównie społecznemu budownictwu bibliotek, klubów i domów kultury. Autor artykułu namawia inne regiony do „plagiatowania” włoszczowskiego pomysłu. My także.

Na koniec „Coś z życia” (*Polityka*, nr 31):

„W Wałbrzychu po domach krążył starszy pan, który za słoną cenę oferował egzemplarze książek zaopatrzonych w dedykacje autorów „Mojemu drogiemu przyjacielowi”, np. Henryk Sienkiewicz. Popyt na książki zapewniał fakt, że w dedykacji nie było nazwisk „przyjaciół” pisarzy. Starszy pan wpadł, kiedy usiłował sprzedać wydany po wojnie egzemplarz „Dziejów grzechu” z dedykacją Stefana Żeromskiego”.

W. K.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

OGÓLNOPOLSKA NARADA W SPRAWIE KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

W dn. 25 — 27.VII odbyła się w Białowieży krajowa narada kierowników wojewódzkich ośrodków korespondencyjnego kształcenia bibliotekarzy. Organizatorami narady było Ministerstwo Kultury i Sztuki (Dep. Pracy KO i Bibliotek) oraz Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy.

Celem spotkania było omówienie zmian, jakie mają nastąpić w programie trwającego obecnie VII kursu dla pracowników bibliotek. Dotychczasowe programy zostaną mianowicie rozszerzone o zagadnienia ekonomiczne, polityczne, społeczne oraz problematykę związaną z książką techniczną.

XV-LECIE CIINTE

W dn. 19 lipca br. odbyła się w Warszawie z udziałem wiceprzewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki wicepremiera E. Szyra uroczysta akademія z okazji XV-lecia Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej. Przemawiając do zgromadzonych pracowników służby informacyjnej wicepremier E. Szyr podkreślił znaczenie informacji naukowo-technicznej dla planowania i kierowania gospodarką narodową. O osiągnięciach oraz perspektywach działalności Instytutu mówił jego dyrektor mgr inż. W. Piróg.

W ubiegłym roku CIINTE rozesał ok. 5,5 miliona kart dokumentacyjnych, udzielił 30 000 informacji, wykonał na zamówienia klientów 500 000 klatek mikrofilmowych, 100 000 stron fotokopii poszukiwanych dokumentów. Instytut wydaje liczne publikacje i współpracuje z 600 instytucjami w 42 krajach.

II BIENNALE EXLIBRISU WSPÓŁCZESNEGO

Było ono czynne w Muzeum Zamkowym w Malborku w okresie od 6 czerwca do końca lipca br. Na wystawie zgromadzono około 800 prac 70 grafików w tym 28 polskich, 22 europejskich (z Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, NRD, NRF, Węgier, Włoch i ZSRR) oraz 20 grafików japońskich. Po zamknięciu wystawy jej część polska ma być przewieziona do Londynu i pokazana w czasie kongresu bibliofilów we wrześniu br.

Już I Biennale (1963) wzbudziło duże zainteresowanie i ekspozycja przeniesiona była w styczniu 1964 r. do Muzeum Narodowego w Warszawie, a w lipcu i sierpniu tego roku do Pałacu Sztuki w Krakowie.

NARADA W SPRAWIE BIBLIOTEK DLA DZIECI W ZSRR

W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada dyrektorów centralnych bibliotek dziecięcych republik i obwodów. Została ona zorganizowana przez Ministerstwo Kultury ZSRR i Bibliotekę Lenina, a udział w niej wzięli, oprócz przedstawicieli resortu i bibliotekarzy, również pisarze, pracownicy odpowiednich katedr w Instytutach Kultury i wydawnictw dla dzieci. Wygłoszono następujące referaty: „O podniesieniu roli książki i biblioteki w komunistycznym wychowaniu dzieci”, „W sprawie stworzenia jednolitego systemu obsługiwanie dzieci w bibliotekach na wsi”, oraz „Niektóre zagadnienia dotyczące organizacji obsługiwanie dzieci w bibliotekach Ukraińskiej SRR”. W czasie dyskusji poruszono m. in. sprawę współpracy publicznych bibliotek dla dzieci z bibliotekami szkolnymi. Sformułowano również szereg postulatów, które zostaną przedstawione Ministerstwu Kultury.

Materiały z narady ukażą się drukiem. (*Sowietskaja Bibliografija* 1965 nr 2, s. 112-113).

3-cia MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KSIĄŻKI I SZTUKI EDYTORSKIEJ W LIPSKU

Została ona otwarta w dn. 2 lipca i czynna była do pierwszych dni sierpnia. Udział w niej wzięły firmy wydawnicze z 30 krajów. Wystawę urozmaicały liczne konkursy, między innymi edycji szekspirowskich, ilustracji książkowej, plakatu, książki naukowej.

Na czele delegacji stał min. Kultury i Sztuki L. Motyka. Nasz ruch wydawniczy reprezentowali liczni wydawcy z dyr. Departamentu Wydawnictw Min. Kultury i Sztuki H. Zatorską, prezesem Pol. Tow. Wydawców Książek A. Ostrowskim, prezesem Zw. Literatów Polskich J. Iwaszkiewiczem i prezesem PAP T. Grotowskim na czele.

Międzynarodowe jury przyznało nagrody najbardziej wyróżniającym się publikacjom. Polska otrzymała łącznie 19 medali (6 złotych, 8 srebrnych i 5 brązowych) i zajęła IV miejsce — za NRD, ZSRR i Czechosłowacją.

BIBLIOGRAFIA NARODOWA ALGERII

Biblioteka Narodowa Algerii rozpoczęła publikowanie Bibliografii Narodowej (Bibliographie de l'Algerie) rejestrującej publikacje wydane na terenie państwa. Zeszyt pierwszy zawiera spis czasopism wydawanych po uzyskaniu niepodległości tj. po 1 lipca 1962 r. Dane dotyczące 109 czasopism zgromadzono na podstawie egzemplarza obowiązkowego otrzymanego przez Bibliotekę Narodową. (*Bibliographie de l'Algerie* 1963 nr 1).

SWIATOWY KONGRES WYDAWCÓW

W dniach od 3 maja do 5 czerwca br. obradował w Waszyngtonie 17-ty Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Wydawców. Wzięli w nim udział przedstawiciele 28 państw. W czasie zjazdu dyskutowano m. in. o czytelnictwie wskazując na postępujący spadek zainteresowania książką. Z bibliotek korzysta obecnie — w ZSRR 30% młodzieży, w Anglii 28%, w USA 26%, a we Francji tylko 6%.

Z okazji zjazdu Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie zorganizowała w swoim gmachu wystawę zatytułowaną „Autor, artysta, wydawca — tworzenie cennej książki”. Ekspozycja ukazuje proces powstawania książki — od rękopisu autora, rysunków i grafiki artysty, poprzez szpalty korekty aż do gotowego wydania. Proces pokazano na przykładach rękopisów słynnych pisarzy oraz szkiców i grafiki wybitnych artystów. (*The Library of Congress. Information Bulletin* 1965, nr 21, s. 1-2).

M. K.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

LOKALE

Rozporządzenie Ministrów Gospodarki Komunalnej i Finansów z dnia 5 sierpnia 1965 r. w sprawie zarządu budynków sprawowanego przez wynajmujących nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej. Dz. U. nr 35, poz. 226.

W rozporządzeniu zawarty jest przepis, na podstawie którego najemcy lokali użytkowych będący jednostkami gospodarki uspołecznionej, a wynajmujący lokale od prywatnych właścicieli obowiązani są wpłacać czynsz w formie bezgotówkowej na odrębny rachunek bankowy, jeżeli wysokość czynszu w budynku położonym na terenie miasta lub osiedla przekracza 500 zł, a na terenie gromady 250 zł. Jednocześnie uchylono rozporządzenie Ministrów Gospodarki Komunalnej i Finansów z dnia 1 lipca 1960 r. w sprawie opłacania w niektórych przypadkach w formie bezgotówkowej czynszu za najem lokali użytkowych (Dz. U. nr 37, poz. 215).

ZATRUDNIENIE

Zarządzenie Nr 47 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 29 czerwca 1965 r. w sprawie wykazu jednostek organizacyjnych, w których mogą być zatrudnieni pracownicy naukowo-badawczy. Dz. Urz. Komitetu Nauki i Techniki nr 3, poz. 4.

Zarządzenie to jest kolejnym uzupełnieniem uchwały Nr 99/62 Rady Ministrów z dnia 21 marca 1962 r. w sprawie wykazu jednostek organizacyjnych, w których mogą być zatrudnieni pracownicy naukowcy. („powiel.”). W wykazie stanowiącym załącznik do zarządzenia, przy lp. 118 wymieniona jest Centralna Biblioteka Rolnicza.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY

Zarządzenie Nr 71 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 czerwca 1965 r. w sprawie bezpłatnych egzemplarzy sygnałnych, obowiązkowych i okazowych. („powiel.”).

W załączniku Nr 2 do zarządzenia podano imienny wykaz bibliotek które otrzymują pełny egzemplarz obowiązkowy wykonanych druków. Są to następujące biblioteki: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, oraz biblioteki uniwersyteckie w: Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie i w Krakowie. Ponadto tzw. egzemplarz obowiązkowy regionalny (tj. druków wykonanych na terenie województwa) otrzymują wojewódz-

kie i miejskie biblioteki publiczne, a z terenu województwa i miasta wyłączonego z woj. otrzymują ten egzemplarz obowiązkowy biblioteki publiczne w miastach wyłączonych z województwa. Egzemplarz obowiązkowy regionalny z województwa gdańskiego otrzymuje Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, z woj. katowickiego oraz dodatkowo z woj. opolskiego — Biblioteka Śląska w Katowicach, a z woj. bydgoskiego — Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu. Jednocześnie z ukazaniem się tego zarządzenia traci moc obowiązującą zarządzenie Nr 51 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 maja 1962 r. w sprawie bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych i okazowych. („powiel.”; zob. też „Bibliotekarz” z 1963 r. nr 5, s. 128).

U w a g a: W zbiorze przepisów: „Przepisy Prawne dla bibliotek powszechnych”. W-wa 1965, na stronie 121 należy umieścić odpowiednią informację.

INFORMACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA

Zarządzenie Nr 80 Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 8 czerwca 1965 r. w sprawie połączenia branżowych ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej w Leśnictwie. Dz. Urz. Min. Leśnictwa i Przem. Drzewnego nr 8-9, poz. 100.

Z dniem 1 lipca 1965 r. ulegają połączeniu: branżowy ośrodek informacji technicznej i ekonomicznej w Instytucie Technologii Drewna w Poznaniu oraz branżowy ośrodek informacji technicznej i ekonomicznej w oddziale tego Instytutu w Warszawie. Tematyka połączonego ośrodka obejmuje w całości zakres działania obu dotychczas istniejących ośrodków, tj. „cały przemysł drzewny wraz z meblarstwem, własnościami i zastosowaniem płyt, bez wikliniarstwa. Eksploatacja obrabiarek do drewna”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE BIBLIOTEKI NARODOWEJ



Iwona Szczepańska-Gołąbek
MARIA KONOPNICKA 1842—1910
Warszawa 1965 str. 48, ilustr. 4, cena zł 10.—

Drugie wydanie adnotowanego poradnika bibliograficznego wydanego w 1960 r., rozszerzone i uzupełnione nowymi wydawnictwami, które ukazały się w latach 1960—64. Bibliografię poprzedza krótki wstęp o życiu i twórczości poetki. Część bibliograficzna składa się z dwóch rozdziałów: „Twórczość Konopnickiej” i „O Konopnickiej”.

Feliksa Lichodziejewska
O WŁADYSŁAWIE BRONIEWSKIM 1897—1962
Warszawa 1964 str. 48, cena zł 6.—

Poradnik bibliograficzny, poprzedzony wstępem bibliograficznym, składa się z 2 części, z których pierwsza liczy 51 opisów utworów Broniewskiego, druga zaś zawiera wybór 26 prac monograficznych i artykułów z czasopism poświęconych twórczości poety.

Jan Z. Brudnicki
FRYDERYK CHOPIN 1810—1849
Warszawa 1965 str. 44, ilustr. 7, cena zł 10.—

Drugie, poprawione i uzupełnione wydanie poradnika bibliograficznego, wydanego po raz pierwszy w 1960 r. Materiał bibliograficzny składa się z 43 wyselekcjonowanych pozycji książkowych o Chopinie. Poradnik uzupełniają: wstęp biograficzny, indeks autorów i redaktorów oraz wykaz ważniejszych utworów Chopina.

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI”

JA I MOJA BIBLIOTEKA

Redakcja miesięcznika „Wiedza i Życie” prosi o wzięcie udziału w ankiecie pt.: „Ja i moja biblioteka”.

Jesteśmy zdania, że czas zwrócić uwagę na tę grupę pracowników, których nie zauważa się na ogół, a którzy w ciężkim trudzie współtworzą nasze życie kulturalne i na co dzień są najbliższymi czytelnikami, członkami zespołów różnego typu, widzów itp.

W pierwszej kolejności zwracamy się do naszych koleżanek i kolegów — pracowników bibliotek. Prosimy o szczerą zapoznanie nas wszystkich z realnymi warunkami waszej pracy i życia.

1. Czy jest Pan(i) jedynym pracownikiem biblioteki?
2. Pana(i) warunki domowe: mieszkaniowe, rodzinne, zawodowe
3. a) Czy plany Pana(i) na przyszłość są związane z bibliotekarstwem?
b) Co skłoniło Pana(i) do podjęcia pracy w bibliotece?
4. Dane osobiste:
 - a) Płeć
 - b) Wiek
 - c) Wykształcenie: ogólne — bibliotekarskie
 - d) Zawód
5. Czy praca kierownika G.B.P. jest Pana(i) zajęciem głównym czy ubocznym?
6. Miejsce zamieszkania i pracy:
 - a) Miasteczko lub osiedle do 10 tys. mieszkańców
 - b) Miasteczko od 10 do 20 tys. mieszkańców
 - c) Miasto od 20 do 100 tys. mieszkańców
 - d) Wieś
7. Od jakiego czasu Pan(i) mieszka i pracuje w tej miejscowości?
8. Proszę podać liczbę czytelników w stosunku do liczby mieszkańców?
9. a) Jakie gazety i czasopisma posiada Pan(i) w swojej bibliotece?
b) Jakie gazety i czasopisma cieszą się w Pana(i) bibliotece największą popularnością i przez kogo są czytane?
10. Proszę podać tytuły kolejno wg poczytności danego pisma, w miarę możliwości prosimy o wymienienie kto czyta te czasopisma?
11. Kto Pana(i) zdaniem najbardziej interesuje się czasopismami popularnonaukowymi? Prosimy w miarę możliwości scharakteryzować typ człowieka.
12. Czy czytelnicy rozmawiają z Panem(i) na tematy dotyczące spraw, o których dowiedzieli się z gazet i czasopism? Jeśli tak, to jakich tematów te rozmowy najczęściej dotyczą?
13. Czy ma Pan(i) jakieś plany spopularyzowania czasopism w swojej bibliotece? Jeśli tak, to jakie i jakich czasopism?
14. Brak jakiego typu poradnictwa w czasopismach odczuwa Pan(i) w swojej pracy?

Uprzejmie prosimy o nadesłanie wszystkich uwag jakie się Panu(i) nasunęły w trakcie wypełniania ankiety. Prosimy również o napisanie o wszystkich kłopotach i trudnościach jakie Pan(i) napotyka w swojej pracy i na czym te trudności polegają.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać w terminie 15.XII.1965, na adres: „Wiedza i Życie” Redakcja, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49.

Redakcja przewiduje nagrody dla uczestników konkursu i druk najciekawszych odpowiedzi.

UWAGA! PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
zawiadamia uprzejmie, że

**Przypominamy o wznowieniu na 1966 rok
prenumeraty czasopism fachowych bibliote-
karskich, wydawanych przez Stowarzyszenie.**

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);

miesięcznika Poradnik Bibliotekarza — zł 48.— (cena jedno-
stkowa numeru zł 4.—);

kwartalnika Przegląd Biblioteczny (wraz z dodatkiem „Prze-
gląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jedno-
stkowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę czasopism dokony-
wać należy według podanych wyżej stawek na konto: Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich, Administracja Wydawnictw, Warszawa, Konop-
czyńskiego 5/7. NBP IV O/M 1528-9-4205, lub PKO I-9-120056, z wyraź-
nym uwidocznieniem tytułu wpłaty.